369 d

B.D.I.C


# PLACÓWKA

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTERAIRE

WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA"

ÉDITEUR : SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

Adres Redakcji i Administracji
Adresse de la Rédaction
et de l'Administration
47, rue de l'Université,
PARIS VIIe
Tel.: LITtré 44-99
C.C.P. La Presse Polonaise
Paris N° 6640-32

CENA NUMERU
w Belgii ..... 3 fr. b.
w Niemczech ..... 50 fen.
w Norwegii ..... 50 öre
w Szwajcarii ..... 30 ct.
w Szwecji ..... 50 öre
w W. Brytanii ..... 6 d.
we Włoszech ..... 50 lir

ROK III. — Nr. 9 (84) | Paryż, SOBOTA SAMEDI 11 MARCA MARS 1950 | CENA PRIX 15 fr.


# LIST EPISKOPATU DO BIERUTA

Poniżej drukujemy wyjątki z mało znanego listu Episkopatu Polski do Bieruta, wystosowanego 30-go stycznia 1950.

Księża Biskupi, powołując się na telegram Ks. Kard. Sapiehy do Bieruta, przedstawiają najpierw długi wywód prawny, z którego wynika, że postępowanie władz komunistycznych w Polsce w stosunku do "Caritasu" było niezgodne z obowiązującymi przepisami i nielegalne. Władze, zależne od Bieruta, powołały do życia tymczasowy zarząd "Caritasu" bez poprzedniego upomnienia dotychczasowego zarządu.

"Poza tym wszystkim, metody kontroli i towarzyszące jej zjawiska budzić muszą największe zastrzeżenia pod względem intencji całej akcji kontrolnej, narzucając raczej wrażenie, że nie chodzi tu o istotną kontrolę z troski o dobro społeczne, lecz o zniszczenie Caritasu jako instytucji kościelnej, a przy tym o obrzucenie katolicyzmu insynuacjami i oszczerstwami dla rozbicia Kościoła w Polsce. Wrażenie to wywołuje inscenizowana na wielką skalę kampania prasowa i radiowa oraz organizowane konferencje i wiece.

W czasie akcji kontrolnej zabiera głos prasa, wywierając sugestiami, zwłaszcza zaś paszkwilami, wpływ na czynniki kontrolujące i ogłasza niestwierdzone "zarzuty".

Po przytoczeniu fałszywych oskarżeń w stosunku do Ks. Administratora Milika w Wrocławiu i co do pomocy dla zakonów oraz odparciu tychże zarzutów, list kończy się w sposób następujący:

"Ze szczególnym naciskiem zarzuca się dalej, że wiele darów Caritasu przeznacza się na rzecz seminariów duchownych niższych i wyższych, mimo że czynnikom kontrolującym i całemu społeczeństwu jest wiadome, że fundusze te idą w tych zakładach na dożywianie i kształcenie ubogiej młodzieży duchownej na równi z ubogą uczącą się młodzieżą szkolną i akademicką.

Często zarzuca się Caritasowi, że wspierał więźniów, chociaż abstrahując już od wskazań ideologii chrześcijańskiej, czynnikom kontrolującym jest rzeczą dobrze wiadomą, że państwowe władze więzienne niekiedy na to pozwalały, że więc paczki doręczano więźniom zgodnie z wolą władz państwowych.

Poza tą kampanią krzywdzącą katolików i Kościół, Episkopat piętnuje wszczętą przez władze państwowe akcję mobilizowania duchowieństwa katolickiego, sióstr zakonnych i wiernych, przeciwko dobroczynności katolickiej, często z pogwałceniem wolności sumienia.

**Kapłanów, siostry zakonne i wiernych sprowadza się na antykościelne konferencje, zebrania i wiece w różny sposób, nie pomijając terroru, podstępu (zaproszenia na rzekome wykłady lub wezwania służbowe)**, nakazów czy wywierania silnego bardzo nacisku moralnego nie tylko osobiście przez starostów, wojewodów czy prezydentów miast lecz nawet przez czynniki partyjne i urzędników bezpieczeństwa publicznego.

**Były wypadki, że robiono poprostu łapanki na księży, wyciągano ich wczesnym rankiem z łóżek przy pomocy uzbrojonych w karabiny milicjantów, którzy niekiedy nie pozwalali na odprawienie Mszy św. lub zmuszali do przerywania czynności religijnych tak, że księży zwożono niekiedy w strojach liturgicznych. Księża niejednokrotnie musieli się ukrywać.**

Dla zdobycia zebranych do walki z kościelną akcją charytatywną, władze urządzają dla nich kosztowne przyjęcia nawet z napojami alkoholowymi. Są wypadki, że na księży, którzy, zorientowawszy się w celach zebrania, odmówili udziału w tego rodzaju akcji, nakładano mandaty karne. Wśród ogłoszonych w prasie księży uczestniczących w tych zebraniach, podano również nazwiska kapłanów dawno zmarłych.

Ponadto do powyższej akcji wciąga się duchowieństwo także przez zamianowanie księży na członków przymusowego zarządu Caritasu — i to nieraz bez wiedzy tych księży a nawet wbrew ich protestom.

Przeciwko powyższym zarządzeniom i metodom Episkopat Polski składa na ręce Pana Prezydenta najuroczystszy protest.

Jednocześnie Episkopat ma prawo oczekiwać odwołania powyższych zarządzeń i bezprawnie ustanowionych zarządów Caritas.

W Krakowie, dnia 30 stycznia 1950 r.

**Adam Stefan Kardynał Sapieha,** Książę Arcybiskup Metropolita Krakowski.

**Stefan Wyszyński,** Prymas Polski, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski.

**Romuald Jałbrzykowski,** Arcybiskup w Białymstoku.

**Eugeniusz Baziak,** Arcybiskup w Lubaczowie.

**Walenty Dymek,** Arcybiskup w Poznaniu.

**Teodor Kubina,** Biskup w Częstochowie.

**Karol Radoński,** Biskup we Włocławku.

**Stanisław Adamski,** Biskup w Katowicach.

**Franciszek Barda,** Biskup w Przemyślu.

**Jan Lorek,** Biskup w Sandomierzu.

**Czesław Kaczmarek,** Biskup w Kielcach.

**Tadeusz Zakrzewski,** Biskup w Płocku.

**Jan Stepa,** Biskup w Tarnowie.

**Kazimierz Józef Kowalski,** Biskup w Pelplinie.

**Ignacy Swirski,** Biskup w Siedlcach.

**Michał Klepacz,** Biskup w Łodzi.

**Czesław Falkowski,** Biskup w Łomży.

**Piotr Kałwa,** Biskup w Lublinie.

**Karol Milik,** Administrator Apostolski w Wrocławiu.

**Andrzej Wronka,** Administrator Apostolskiej w Gdańsku.

**Edmund Nowicki.** Administrator Apostolski w Gorzowie.

**Bolesław Kominek,** Administrator Apostolski w Opolu.

**Teodor Bensch,** Administrator Apostolski w Olsztynie.

Biskup **Zygmunt Choromański,** Sekretarz Episkopatu".

List ten dowodzi, że Kościół w Polsce nie zamierza ugiąć się przed przemocą i kłamstwem.

# ATAK NA FRANCJĘ

OPOWIEDŹ w polityce międzynarodowej na usztywnienie amerykańskiej polityki zagranicznej wobec Rosji przyszła stosunkowo szybko. Stalin odpowiedział Ameryce atakiem politycznym na Francję, gdzie pewne okoliczności pozwalają komunistom ślepo słuchającym Kremla, na odegranie roli sabotażystów i czynników niszczących sam ustrój parlamentarno-demokratyczny.

W dniach od 3 do 6 marca pałac Burboński, gdzie obraduje francuskie Zgromadzenie Narodowe, stał się widownią **niebywałych w dotychczasowych dziejach III-ej i IV-ej Republiki awantur,** sprowokowanych przez posłów komunistycznych. Kiedy rząd Republiki wniósł do parlamentu projekt ustaw, które pozwolą na ukaranie niszczycieli materiału wojskowego, przeznaczonego dla wojsk francuskich w Indochinach — komuniści przez kilkanaście godzin usiłowali uniemożliwić uchwalenie tych ustaw, a w końcu **okupowali trybunę prezydenta i mównicę, pobili** ordynarnie swych przeciwników politycznych (m. inn. poseł katolicki De Menton, były minister, stracił dwa zęby w walce), i uniemożliwili dalsze prowadzenie posiedzeń. Dopiero Gwardia Republikańska, przy użyciu siły, potrafiła usunąć manifestantów z sali parlamentu i umożliwiła prezydentowi Herriot dalsze prowadzenie obrad.

Równocześnie **strajki,** wybuchłe w Paryżu i w innych częściach Francji (metalowcy, metro i autobusy paryskie, robotnicy portowi) wskazują, iż Sowiety w taktyce "wojny zimnej" postanowiły wzmóc nacisk na Francję i że w tym kraju liczą na nowe sukcesy. Nie musimy naszym Czytelnikom przypominać, jak ważną rolę odgrywa Francja w systemie "paktu atlantyckiego", "planu Marshalla" i obrony całej Europy zachodniej przed imperializmem komunistycznym. Rola ta jest zasadnicza, kluczowa. Gdyby udało się Rosji sparaliżować politycznie Francję na dłuższy okres czasu, wtedy główny w Europie bastion cywilizacji chrześcijańskiej i zachodniej byłby zdobyty lub zniszczony od wewnątrz, a cały plan amerykański zatrzymania Sowietów na linii Łaby stałby się martwym projektem. Niebezpieczeństwo to dobrze rozumie zarówno rząd francuski, jak też politycy angielscy i amerykańscy.

Dlatego **wszyscy przyjaciele Francji (a do nich zawsze będą należeli Polacy, walczący o niepodległość swego kraju) życzą jej jak najwięcej mocy wewnętrznej** i zakończenia w spokoju tego trudnego okresu przemian wewnętrznych, jaki zaczął się dla niej w r. 1944 po wypędzeniu niemieckiego okupanta. Naród francuski wykonał od tego czasu pracę godną podziwu; pomimo braku kapitałów (do r. 1948) i dwu lat katastrofalnego nieurodzaju, odbudował swą gospodarkę rolną, wzmocnił i rozwinął przemysł, odrestaurował koleje i środki komunikacji, wreszcie dokonał wielkich reform społecznych i przywrócił ustrój demokracji parlamentarnej.

Jest rzeczą jasną, że dokonanie tego wszystkiego w atmosferze wolności politycznej, a przy walce gospodarczej różnych grup społecznych ze sobą — nie było i nie jest rzeczą łatwą. Uniemożliwiają zaś spokojną pracę ciągłe podkopy "piątej kolumny" imperializmu sowieckiego przy pomocy rewolucyjnej partii komunistycznej. Partia ta mocno zorganizowana, dysponująca znacznymi środkami pieniężnymi, poto tylko stosuje się pozornie do reguł ustroju demokratycznego, bierze udział w wyborach, kieruje syndykatami robotniczymi, zasiada w parlamencie, aby tym łatwiej wykonywać polecenie Moskwy i rujnować same podstawy ustroju parlamentarnego. Ostatnie wypadki w Zgromadzeniu Narodowym są tego jaskrawym dowodem. Francuski ustrój demokratyczny posiada w swym organiźmie bakcyl niesłychanie groźnej choroby: partię komunistyczną i służące jej jawnie i tajnie rozmaite czynniki. Wydaje się, że ustrój ten zagrożony poważnie zacznie się wkrótce energicznie bronić przeciw temu bakcylowi.

Oczywiście **afera Peyre'go,** niesłusznie zwana "aferą generałów", odsłaniająca znaczne niedomagania natury moralnej pewnych elementów reżimu parlamentarnego, ułatwia do pewnego stopnia grę czynników komunistycznych, które, występując nieoczekiwanie w roli

(dokończenie na str. 6-tej)

# ZBUDZONA AZJA

## III. INDONEZJA I INDOCHINY.

"Wojna zimna", której ośrodkiem w r. 1948 były Niemcy i Grecja, a w r. 1949 Chiny — w roku bieżącym — jak się zdaje — będzie się toczyła szczególnie o panowanie nad **Azją południowo-wschodnią.** Jest to część świata o ludności bardzo zróżnicowanej, bogata w surowce i rudy, oddawna ulegająca wpływom mocarstw europejskich. W przeciwieństwie do Indyj, gdzie brahmanizm i islam stanowią każdy dla siebie czynnik jednoczący religijnie i politycznie, w odróżnieniu od Chin, mających wiekowe tradycje wspólnej cywilizacji i wspólnego państwa — kraje południowo - wschodniej Azji są rozbite na znaczną ilość społeczności, różniących się religią, kolorem skóry, językiem, tradycjami kulturalnymi.

Na wyspach Archipelagu Sundajskiego (Sumatra, Jawa, Celebes), powstała w ostatnich miesiącach **Republika Indonezji** ze stolicę w Dżokdżokarcie (dawna nazwa Jawa), na wyspie Jawie. Holendrzy, którzy panowali na tych wyspach i wysepkach przez trzy wieki, niechętnie (po dwu nieudanych "małych wojnach" w r. 1946 i 1948 z tubylcami) pod naciskiem Ameryki zgodzili się przyznać niepodległość całej federacji kilkunastu państw z największą republiką sumatro-jawajską prezydenta Soekarno na czele. Federacja jest połączona unią polityczną i gospodarczą z Holandią, ale niechęci wzajemne i intrygi istnieją nadal, czego przykładem jest niespodziana "rewolta" rzekomo buntowniczego kapitana holenderskiego Westerlinga na Jawie.

Nacjonalizm owej mahometańskiej lub pogańskiej ludności Indonezji wyzyskiwali umiejętnie w czasie wojny Japończycy, z którymi dzisiejsi rządcy Indonezji wówczas w znacznej liczbie współpracowali. Dzisiaj ten sam nacjonalizm przeciw-europejski ochraniają i wspierają Amerykanie, licząc, że będzie on skuteczną tamą dla komunizmu. Ich rachuby zdawałby się potwierdzać fakt stłumienia przez przywódców nacjonalistycznych przed kilku laty rewolty komuni-

(dokończenie na str. 6-tej)

# Kronika francuska

## Prez. Auriol w Londynie

*Wizyta oficjalna* Prezydenta Republiki Francuskiej, Wincentego Auriol i Jego Małżonki w Londynie *w dniach 7 do 10 marca 1950 nabiera symbolicznego znaczenia w momencie, gdy cała spuścizna cywilizacyjna Zachodu europejskiego, oparta przede wszystkim na pracy dziejowej narodów: francuskiego i angielskiego staje się coraz bardziej zagrożona.*

*Nigdy może bardziej niż dzisiaj owa «entente cordiale» («serdeczny związek») Francji i Wielkiej Brytanii wypróbowana w ciągu ostatniego półwiecza przez dwie wojny światowe nie była potrzebniejsza, jak dzisiaj, jeśli Europa ma być mocna politycznie, zdrowa gospodarczo, bogata kulturalnie. Przyjęcie Prezydenta Auriol przez* JKM. Jerzego VI, królową Elżbietę i rząd brytyjski *oraz piękne uroczystości londyńskie napawają radością i otuchą wszystkich rozsądnych Europejczyków.*

*«Placówka», pismo służące wolnej polskiej myśli politycznej na zachodzie Europy łączy się z całą prasą francuską i angielską, aby w spotkaniu dwu szefów państw widzieć zapowiedź lepszej przyszłości dla całej Europy i zwycięstwa kultury europejskiej nad barbarzyństwem i niewolą, idącą ze wschodu.*

### Śmierć Prez. Lebrun

**W przeddzień wyjazdu swego następcy, prez. Auriola do Londynu, umarł w Paryżu ostatni prezydent III Republiki, Albert Lebrun (1932-1940).**

**Jak większość ówczesnych francuskich mężów stanu, Albert Lebrun był wychowankiem sławnej "Ecole Polytechnique". I kariera jego szła wedle kolei utartej w owym szczęśliwym okresie przed pierwszą wojną światową, kiedy Francja była politycznie, gospodarczo i wojskowo jedną z pierwszych potęg świata. Zaczął ją w rodzinnej Lotaryngii, najpierw jako radny departamentu, a potem jako deputowany. Był ministrem kolonii jeszcze przed pierwszą wojną w gabinecie Caillaux i Poincare'go.**

**Po wojnie był kolejno senatorem, wiceprzewodniczącym a w końcu przewodniczącym Senatu. Po zamordowaniu prez. Doumera, wybrany został prezydentem republiki, zgodnie z utartym zwyczajem, wedle którego prezydentem republiki zostawał przewodniczący Senatu. Był jednym z nielicznych prezydentów III Republiki, którzy nie tylko dotrwali na stanowisku do końca okresu siedmioletniego, ale zostali ponownie wybrani. Prezydentura jego wypadła na jeden z najsmutniejszych okresów w historii Francji, okres rozprężenia wewnętrznego, afery Stawiskiego, "Frontu Ludowego", zamieszek i słabości rosnącej w miarę zbliżenia się nawałnicy wojennej.**

**Po podpisaniu rozejmu, w lipcu 1940 prez. Lebrun zrzekł się urzędu. Wkrótce potem został aresztowany przez Niemców i deportowany wgłąb Niemiec. Po wojnie wycofał się całkowicie z życia politycznego.**

**Pamięci zmarłego prezydenta oddali publicznie hołd w Zgromadzeniu Narodowym prez. Herriot i premier Bidault. Pogrzeb odbył się na koszt państwa.**

# Nowa napaść na Episkopat Polski

Wydaje się pewne, że atak taki już się rozpoczął. Otwiera się nowa strona w bolesnej historii prześladowań Kościoła, podjętych przez Moskwę. Według wiadomości INS z Warszawy, reżim oskarżył Biskupów polskich o n a d u ż y w a n i e władzy Kościoła dla politycznej akcji wrogiej państwu, a w szczególności obciążył Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego zarzutem "wrogości wobec rządu ludowego w Polsce". W komunikacie, który reżim ogłosił, Episkopat polski oskarżony jest o zdradę, sabotaż reform społecznych i zaprzedania się obcym potencjom.

A więc *podniesione zostały te same* zarzuty i oskarżenia, które doprowadziły so skazania Prymasa Węgier, Kardynała Mindszenty! Właśnie przeciwko Prymasowi Polski, którego nazwisko jest z naciskiem wymienione w komunikacie, kieruje się główne oskarżenie. Jak donoszą, pałac prymasowski został otoczony kordonem policji. Nawet nie można stwierdzić, czy Prymas znajduje się rzeczywiście w stanie aresztu domowego, tak jak donosi jeden z korespondentów.

Wszystko to oznacza jednak także że plan reżimu rozdwojenia Episkopatu i wbicie klina między Biskupów i kler nie udał się. List Biskupów do Bieruta z dnia 30-go stycznia stworzył wspólny i solidarny front duchowieństwa, po którym obsunęły się bezsilnie wszelkie próby rozsadzenia spoistości kleru polskiego. Z komunikatu widać, że reżim wpadł w wściekłość wobec mocnej i odważnej odezwy Biskupów polskich. Wyraźnie stracił nerwy i ruszył do ataku frontalnego, którego przedtym tak starannie pragnął uniknąć.

Ostatnim wreszcie posunięciem władz komunistycznych jest wniesienie w marcu br. do "sejmu ustawodawczego" w Warszawie przez rząd Cyrankiewicza **ustawy o rozciągnięciu reformy rolnej na grunta, należące do Kościoła.** Oznacza to w praktyce konfiskatę własności ziemskiej należącej do biskupów i administracji kościelnej. Księża na parafiach będą mogli posiadać od 50 — 100 hektarów.

# TYDZIEN POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

### Sprawa Saary

*3 marca podpisany został w Paryżu układ między Francją a rządem Saary, normujący sytuację prawną tego sui generis państwa i jego stosunki z Francją. Stosunki te możnaby porównać do tych, które łączyły przed wojną Polskę i Wolne Miasto Gdańsk. W sprawach wewnętrznych Saara korzysta z całkowitej autonomii; jeżeli natomiast chodzi o jej politykę zagraniczną i obronę terytorium, to sprawy te należą do Francji. Układ przewiduje całkowitą unię monetarną i celną między Francją a Saarą; towary Saary mogą bez żadnych ograniczeń i opłat celnych krążyć we Francji, ten sam przywilej przysługuje również towarom francuskim na terytorium Saary. Kontrola nad wykonaniem warunków unii celnej przysługuje przedstawicielowi dyplomatycznemu Francji w Sarrebrucku. Również rząd Saary będzie mieć przedstawicielstwo dyplomatyczne w w Paryżu.*

*Najważniejsza część układu dotyczy kopalń węgla, będących głównym bogactwem Saary. Zarząd tych kopalń przejmuje Francja, aż do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, a o ile traktatem tym własność kopalń przyznana zostanie rządowi Saary, to Francja będzie mogła je eksploatować jeszcze przez lat 50. Francja zobowiązuje się również poprzeć na konferencji pokojowej pretensje rządu Saary do tych kopalń. Francuska administracja kopalń płacić ma rządowi Saary daninę wynoszącą 30 frs od tony wydobytego węgla.*

*Układ sankcjonuje pod wieloma względami stan rzeczy istniejący od chwili zakończenia działań wojennych. Daje on Francji gwarancje polityczne i wojskowe i pozwala zaopatrywać się w węgiel, potrzebny dla produkcji blisko Saary położonego okręgu metalurgicznego lotaryńskiego. Dla Saary jest zapowiedzią dalszej „prosperity". Już dziś, po czterech latach związku z Francją i korzystając ze związanych z tym przywilejów, ludność tego terytorium zażywa dobrobytu, jakiego nie znała od czasów plebiscytu w r. 1935.*

*Toteż w ostatnich wyborach ludność ta prawie jednomyślnie wypowiedziała się za niezależnością Saary od Niemiec i za związkiem gospodarczym z Francją. Można się spodziewać, że i w przyszłości potrafi wyciągnąć wnioski z ostatniego piętnastolecia i nie powtórzy swego błędu z r. 1935 i błędu, jaki popełnili gdańszczane.*

### Reakcja Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii

*Układ między Francją a Saarą wywołał oczywiście gwałtowną (i to skromnie mówiąc) reakcję „ludzi z Bonn", jak ich nazwał ostatnio min. Schuman. Kanclerz Adenauer nie zawahał się porównać sytuacji w Saarze ze stanem, jaki panuje w sowieckiej strefie Niemiec i określił politykę francuską, jako „nacjonalistyczną ekspansję", stojącą na przeszkodzie zjednoczeniu Europy. Słowa Adenauera są niewątpliwie obliczone na oddźwięk w Stanach Zjednoczonych, które, jak się okazuje, nie pogłębiły od trzydziestu lat swej znajomości spraw europejskich i którym problem sowiecki przesłania wszystkie inne. Dlatego też Departament Stanu, liczący przesadnie na Niemcy w klejeniu jedności europejskiej, przyjął z ledwie ukrytym niezadowoleniem układ między Francją a Saarą.*

*Reakcja Londynu okazała się całkiem inna, niż reakcja Waszyngtonu. Prasa brytyjska oświadcza, że Francja, zawierając układ z Saarą, działała w porozumieniu z rządem brytyjskim i że sam układ zgodny jest z dotychczasowymi postanowieniami międzynarodowymi, dotyczącymi Saary. Można więc przypuszczać, że na konferencji „trzech", jaka ma się zebrać w ciągu wiosny, stanowiska brytyjskie i francuskie będą zbliżone zarówno jeżeli chodzi o problem Niemiec, jak i o sprawy Dalekiego Wschodu, i że wskutek tego Stany Zjednoczone będą musiały zrewidować niektóre założenie swej polityki.*

### Ku utrwaleniu «Entente Cordiale»

*W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera podróż prezydenta republiki francuskiej, Vincent Auriola do Londynu. Śladem swych poprzedników, Loubeta, Fallieres, Poincare'go, Doumergue'a i Lebruna, prez. Auriol, w czasie wojny „londyński emigrant", pojechał odświeżyć więzy przyjaźni łączące oba narody.*

*Serdeczność powitania, zgotowanego głowie państwa francuskiego przez ludność Londynu, świadczy, lepiej niż oficjalne przemówienia, że mimo zastarzałych tu i ówdzie antagonizmów, „entente cordiale" nie zeszła do lamusa historycznych pamiątek. Jest ona dla jedności europejskiej, budulcem równie niezbędnym, jak włączenie do tej jedności ujarzmionych narodów Europy środkowej i wschodniej. Tylko współdziałanie tych obu czynników może projektowaną budowlę uczynić trwałą. Europa bez współdziałania angielsko-francuskiego na zachodzie i okrojona na wschodzie, Europa z konieczności pod hegemonią Niemiec, przestałaby być Europą.*

≈

**Mowa tronowa** na otwarcie parlamentu brytyjskiego zawiera "implicite" zapowiedź wstrzymania nacjonalizacji. Przypuszcza się, że cichy kompromis między Partią Pracy a konserwatystami zapewni egzystencję nowemu rządowi. Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, mowa tronowa dezawuuje efektowne projekty rozmowy "we trzech" ze Stalinem. Prez. Truman zdezawuował je również, oświadczając, że "jak długo będzie prezydentem, to nie będzie rozmawiał ze Stalinem w Moskwie".

**Klaus Fuchs** po dwugodzinnej rozprawie skazany został za szpiegostwo przez trybunał w Old Bailey na 14 lat więzienia. W związku z jego sprawą przewiduje się reorganizację "Intelligence Service", który nie potrafił na czas zapobiedz działalności szpiegowskiej skazanego.

**W Belgii** odbędzie się referendum w sprawie powrotu króla Leopolda. Socjaliści i komuniści są przeciw, chrześcijańscy demokraci za powrotem. Stanowisko liberałów jest chwiejne.

**Nowe odchylenie "titizmu" wykryto w Czechosłowacji. Wilhelm Novy, naczelny redaktor organu partii komunistycznej "Rude Pravo" został aresztowany. Szef gabinetu prezydium rady ministrów Reiman popełnił samobójstwo.**

**Holender Louwers** skazany został przez sąd czeski na 15 lat więzienia za "szpiegostwo" na szkodę Czechosłowacji i ZSRR.

**Proces arcybiskupa Berana** ma się podobno odbyć niebawem w Pradze. Proces miałby miejsce przy drzwiach zamkniętych.

**W wyborach greckich,** wedle danych niekompletnych pierwsze miejsce zajęli monarchiści Tsaldarisa. Wielki sukces uzyskali centrowcy Plastirasa, lokując sie na drugim miejscu. Za nimi idą liberałowie Venizelosa. Mniejsze cyfry uzyskali socjal-demokraci Papaandreu, front niezależny i front demokratyczny Sofianopulosa, na który padły głosy komunistów.

# O CZYM PISZĄ INNI

### Wszystko jest możliwe

Dr. Marian Seyda w "Narodowcu" daje wyraz nadziei, że mimo rozdźwięku, jaki powstał między stronnictwami zgrupowanymi w Radzie Politycznej a PSL, musi dojść do zgodnej współpracy wszystkich stronnictw. Nadzieja ta oparta jest między innymi i na tym, że ośrodki sanacyjne przyjęły powstanie Rady Politycznej ze zdecydowaną wrogością. P. Seyda jest przekonany, że obecni piastunowie legalizmu nie zrezygnują dobrowolnie na rzecz stronnictw ze swego "stanu posiadania" i że w konsekwencji musi nastąpić zbliżenie tych wszystkich stronnictw, które przez kilka lat współpracowały ze sobą w organizacji podziemnej i od których harmonijnego, wspólnego wysiłku zależy podniesienie autorytetu stronnictw oraz wyniki na terenie międzynarodowym. Warunkiem wszakże — według p. Seydy — jest "**odwrócenie uwagi wchodzących w rachubę czynników od pozycji, jaką zdołają zająć w przyszłej Polsce a poświęcenie wszystkich swych myśli i sił borykaniu się o Polskę na gruncie międzynarodowym**".

Wszystko jest możliwe. Jeśli p. Mikołajczyk odwróci uwagę "od pozycji, jaką zdoła zająć w przyszłej Polsce", to łatwiej mu będzie zrewidować swe stanowisko w sprawie stosunku do legalizmu, o które, a nie o nic innego, rozbiło się porozumienie. Zachowanie się kół "sanacyjnych" ma oczywiście wpływ na rozwój sytuacji, zwłaszcza w sensie negatywnym. To znaczy, że uparte trzymanie się uchwyconych pozycji tak może poderwać legalizm jako wartość moralną i polityczną, że ogół przestanie się nim interesować. Zostałaby wówczas tylko teoretyczna formuła. Zapewne jest to bardzo na rękę p. Mikołajczykowi. Stronnictwom z Rady Politycznej napewno nie. Zabawną koleją losu, na rzecz koncepcji taktycznej p. Mikołajczyka najgorliwiej pracuje nie on sam, lecz "rządowcy" sanacyjni, którzy z ogromną gorliwością roztapiają legalizm — główny przedmiot sporu między stronnictwami a p. Mikołajczykiem.

### Spór wewnętrzny w P.S.L.

Jesteśmy dalecy od radowania się, gdy powstaje konflikt w łonie poważnego stronnictwa. Jeszcze dalsi jesteśmy od tego, by taki konflikt podsycać. Takie metody stosowane w ulubiony sposób przez sanację, mieszczą się doskonale w jej poglądzie na stronnictwa w ogóle. Natomiast są całkowicie obce Stronnictwu Narodowemu, które od kilkudziesięciu lat z żelazną konsekwencją broni roli stronnictw w życiu politycznym. Doświadczenia dowodzą, że wybujałe znaczenie klik w odbudowanej Polsce w dużej mierze było funkcją niezgody i braku porozumienia między głównymi siłami demokratycznymi. Dlatego też w okresie ostatnich kilku lat SN włożyło wiele wytrwałości, cierpliwości i trudu w pracę nad przywróceniem stronnictwom należnej im roli kierowniczej. Temu celowi służy Rada Polityczna, wynik rozumnego kompromisu, warsztat zgody.

P. Mikołajczyk odrzucił tę płaszczyznę porozumienia. W rezultacie wywołał w łonie własnego stronnictwa przykry konflikt. Jak dotąd konflikt ten nie doprowadził do rozłamu formalnego. Pp. Bagiński i Korboński nie zaczęli tworzyć nowego stronnictwa, lecz tylko nie uznali decyzji o ich wydaleniu. W Radzie Politycznej nie reprezentują oni PSL, jak długo konflikt ten nie będzie zakończony odpowiednią uchwałą władz PSL. Ich zwolennicy we Francji założyli "Komitet Reorganizacyjny PSL we Francji". Jest to w obecnym stadium spór wewnętrzny w PSL. W łonie partii powstał nowy kierunek, który ściera się energicznie z poprzednim. Jak długo wszakże różne decyzje o wydaleniu są sporne, istnieje chyba możność utrzymania jedności organizacyjnej.

### Polityka nie jest melodyjna

Reakcje wprawdzie są ostre. Komunikat współpracowników prof. Kota zawierał wiele słów ostrych pod adresem ich oponentów. Ci z kolei w pierwszym biuletynie p. t. "Na Straży", wydawanym przez Komitet Reorganizacyjny PSL we Francji, opublikowali lapidarną odezwę, której fragment podajemy poniżej;

"Stronnictwo nasze przechodziło wstrząsy wewnętrzne, które doprowadziły dzisiaj do rozbicia P. S. L.

Pozostawiając samotną i skompromitowaną grupę ludowców Prezesa St. Mikołajczyka przy jałtańskim programie, wybraliśmy drogę jedności narodowej i konsolidacji sił demokracji polskiej. Idziemy śladami W. Witosa, który w 1920 r. powołał wszystkich do wspólnej walki za Ojczyznę. Idziemy śladami M. Rataja, który z przedstawicielami ruchu robotniczego przystąpił do organizowania Ruchu Oporu. Idziemy za wskaźnikami K. Bagińskiego i S. Korbońskiego, którzy podczas okupacji kierowali naszym życiem politycznym.

Ruch Ludowy w najcięższych okresach odrzucał interesy klasowe i partyjne, stawiając dorbo Narodu ponad wszystko.

Dzisiaj, kiedy Kraj i Naród jęczy w niewoli sowieckiej, wzywamy Was ludowców na Emigracji o udzielenie dążeniom i walce naszej swego poparcia".

Wynika z tego, że w łonie PSL toczy się ostra walka. Błąd jednak zapewne popełniłby ten, kto by dał się ponieść brzmieniu słów i zacierał ręce, że oto PSL leży rozbite. Polityka nie ma nic wspólnego z poezją; brzmienie słów nie jest istotne. Rzecz w istocie polega na tym, że istnieją w PSL siły, które żądają jedności stronnictw na warunkach ustalonych przy tworzeniu Rady Politycznej. Jeśli prezes Mikołajczyk po oporach pójdzie za głosem tych sił oraz bardzo szerokiej opinii publicznej, wolno ufać, że przeróżne decyzje o wydaleniu oraz odezwy zostaną w archiwach PSL na świadectwo, że demokratyczne stronnictwo jest mechanizmem skomplikowanym i żywym.

### Drzwi wciąż otwarte

Różni różnie biadają: jedni szczerze, inni obłudnie. Logika wydarzeń wskazuje jednak na to, że taki właśnie ciężki proces musi doprowadzić do pełnego zjednoczenia. Drzwi wciąż są otwarte: Z jednej strony PSL może w każdej chwili wejść do porozumienia, o ile zgodzi się, że warto legalizm ratować. Z drugiej strony ci, którzy tak wiele i tak dramatycznie o legaliźmie rozprawiają, mogą w każdej chwili wesprzeć go czynami skoro zgodzą się na oczywistą prawdę, że jedynym warunkiem utrzymania legalizmu jako wartości politycznej i moralnej jest jak najrychlejsze oparcie go o stronnictwa. (o.)

# Przeciw sowieckim «łagrom»

Już od kilku miesięcy trwa w całym cywilizowanym świecie zorganizowana praca nad przedstawieniem szerokim masom całej potwornej prawdy o sowieckich obozach koncentracyjnych, których samo istnienie stanowi hańbę dla ludzkości.

Znany pisarz francuski **David Rousset,** były więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie i autor kilku książek o obozach, postanowił w oparciu o nie komunistyczną **Federację Deportowanych Ruchu Oporu we Francji** powołać do życia **międzynarodową komisję,** któraby zażądała od Rosji Sowieckiej wpuszczenia jej na swe terytorium i stwierdzenia warunków w komunistycznych obozach pracy i koncentracyjnych. Do komisji tej mieliby wejść przede wszystkim byli więźniowie niemieckich obozów jako swego rodzaju "specjaliści" w tej kwestii. Inicjatywa ta została przychylnie przyjęta przez francuskie i belgijskie organizacje deportowanych. W Ameryce apel do opinii publicznej w tej samej sprawie wystosowali **gubernatorzy 28 stanów** i szereg osobistości ze świata literatury, polityki i filmu (wśród nich znani aktorzy Gary Cooper, Robert Montgomery i Robert Taylor); ponadto wielka **organizacja robotników amerykańskich A. F. L. wystąpiła oficjalnie do Organizacji Narodów Zjednoczonych** z żądaniem zbadania stosunków w sowieckich obozach.

Odbyła się też burzliwa dyskusja na ten temat w Komisji Społecznej i Gospodarczej Narodów Zjednoczonych, gdzie szereg przedstawicieli państw demokratycznych wystąpiło z oskarżeniem Sowietów o gwałcenie praw ludzkich. Niektórzy przypomnieli, że Związek Sowiecki, deportując masowo ludność z państw bałtyckich, **dopuścił się zbrodni "ludobójstwa"**, potępionej przez świeże układy międzynarodowe.

W Niemczech ogłoszono równocześnie, że od chwili zakończenia drugiej wojny światowej, w obozach koncentracyjnych w sowieckiej strefie okupacyjnej zginęło **185 tysięcy ludzi** a 37 tysięcy zostało deportowanych do Rosji.

Wszystkie te dyskusje, podobnie jak coraz głośniejsze domaganie się w Ameryce **śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej** wskazują, że jednak światowa opinia publiczna zaczyna zwolna reagować na zbrodnie sowieckie. **Bez usunięcia obozów koncentracyjnych, gdzie cierpią niewinnie miliony ludzi, nie ma mowy o zaprowadzeniu trwałego i sprawiedliwego pokoju!** To.

# Rezolucje Zjazdu Prasy Katolickiej w Rzymie

(Dokończenie. Patrz poprzedni numer "Placówki")

2.

### Rezolucja przeciw ludobójstwu

Ponieważ ludobójstwo jest jedną z największych zbrodni międzynarodowych, dziennikarze katoliccy zebrani w dniach od 16 do 19 lutego 1950, w Roku Świętym w Rzymie na III Międzynarodowym Kongresie Prasy Katolickiej, w całej pełni popierają wszystkie uchwały organizacji międzynarodowych, które je potępiły. Masowe mordowanie obywateli jednego kraju ze strony drugiego Państwa, czego świadkiem wielokrotnie był cały świat cywilizowany w czasie ostatniej wojny światowej i czego jest świadkiem dotąd, jest pogwałceniem najświętszego prawa człowieka: prawa do życia, gwałtem potępionym przez naukę katolicką. Ludobójstwo, wykonywane metodycznie z nieludzkim okrucieństwem, stało się w różnym stopniu udziałem wszystkich krajów, podpadłych pod reżimy komunistyczne. Dziennikarze katoliccy czują się w obowiązku potępić jakiekolwiek objawy okrucieństwa człowieka wobec człowieka, jakie szczególnie zaznaczyły się w ostatnim dziesięcioleciu. W szczególności potępiają oni jakąkolwiek formę obozów koncentracyjnych, bez względu na to, przez kogo były lub są tworzone, jakąkolwiek formę robót przymusowych, jak też mordowanie w jakikolwiek sposób bezbronnych ludzi. W szczególności potępiają oni masowe masakry z powodu przynależności do danego narodu lub grupy narodowej i w ogólności traktowanie człowieka jako przedmiotu materialnego przy całkowitym zapoznaniu ludzkiej godności i nie uznawaniu w człowieku istoty stworzonej na obraz i podobieństwo Boże. Potępiają oni w sposób najbardziej energiczny nadużycia dokonane przez kogokolwiek wobec jeńców wojennych przy pogwałceniu umów i konwencji międzynarodowych. Domagają się, aby została wyjaśniona tajemnica masakry oficerów polskich, jeńców wojennych, w Katyniu, uważając to morderstwo za jedną z największych zbrodni wojennych. Dziennikarze katoliccy zobowiązują się bronić w prasie, w której pracują, wszystkimi dostępnymi, godziwymi środkami zasad bezwarunkowego poszanowania praw naturalnych i godności ludzkiej i — ufając w poszanowanie traktatów i konwencji międzynarodowych w tej materii — wyrażają pragnienie, aby dane były skuteczne gwarancje poszanowania tych zasad, a zarazem zobowiązują się uroczyście stale domagać się wobec świata cywilizowanego, by został położony kres tego rodzaju zbrodniom.

3.

### Rezolucja w sprawie ponownego włączenia do rodziny narodów narodów zza żelaznej kurtyny

Śmiertelne niebezpieczeństwo, jakie dla całego świata cywilizowanego stanowi niesłabnąca ekspansja sowiecka oraz pilna konieczność, by wszystkie narody dotąd wolne przestały być rozbite, jak są obecnie i by zwarły własne szeregi, pamiętając zawsze o narodach pozbawionych obecnie wolności, nakłada na świadome siły katolickie obowiązek nie uchylania się od walki, która jest ceną ocelenia wszystkich. W tej walce miejsce honorowe pragniemy zająć my, dziennikarze katoliccy, którzy postanowiliśmy służyć Bogu za pomocą tej "arma veritatis", jaką jest prasa katolicka, jasno widząc, jak skuteczną może być broń tej prawdy zwrócona przeciwko siłom tej ponurej potęgi, która opiera się wyłącznie na kłamstwie, podpartym brutalną siłą. Dlatego też, my dziennikarze katoliccy, wobec agresji bez precedensu, rozszerzającej się tyranii, uważamy za swój obowiązek podjąć w pełni walkę przeciwko bezbożnemu komunizmowi. Uważamy zjednoczenie całej Europy za niezbędny warunek pokoju europejskiego i światowego. Jedności Europy nie można osiągnąć, jeśli narody połowy Europy zostaną pozostawione za żelazną kurtyną. Ponieważ obecny los tych narodów został zadecydowany wbrew ich woli i wbrew najbardziej elementarnym zasadom prawa narodów, przeto uważamy, iż istnieje pilna konieczność naprawienia tego rodzaju aktów międzynarodowej niesprawiedliwości i zbudowania porządku międzynarodowego, opartego na sprawiedliwości dla wszystkich. Przesyłamy wyrazy braterskiej i gorącej sympatii dla narodów pozostawionych za żelazną kurtyną, które są przedmiotem okrutnych i niesłychanych prześladowań. Uważamy za nasz najpilniejszy obowiązek informować światową opinię publiczną, dotąd wolną, o obecnym losie tych narodów Europy Środkowo-Wschodniej, krajów bałtyckich i bałkańskich, jak również uważamy za swój obowiązek uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby o ich tragicznym położeniu uświadamiać szerokie masy świata jeszcze wolnego i walczyć piórem, aby te narody znowu wolne i niepodległe włączone zostały ponownie do Europy całkowicie zjednoczonej.

B.D.I.C

# IV. Polska pod reżimem komunistycznym

### Organizacja reżimu

Pomyślna koniunktura międzynarodowa, która pozwoliła Związkowi Sowieckiemu opanować Polskę, nie zaskoczyła Kominternu Panowanie to było starannie i długo przygotowywane przed wojną, kiedy to akcja Kominternu miała w Polsce szczególne nasilenie. W pierwszym okresie wojny położono podwaliny pod mające w przyszłości nastąpić opanowanie Polski przez częściowe wyniszczenie (na terenie zajętym przez bolszewików) polskiej warstwy kierowniczej i zorganizowanie nowego aparatu osobowego, pracującego jawnie i bezpośrednio pod okiem resortów sowieckich. Na terenie Polski okupowanej przez Niemcy do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej poważniejszej akcji komunistycznej nie prowadzono. Jedynie współpracowano w likwidowaniu polskich warstw kierowniczych. Po wybuchu wojny z Niemcami, dywersja polityczna i wojskowa, wspierana działaniami Armii Czerwonej, wypracowała na terenach Europy środkowo-wschodniej system rządzenia, akceptowany później przez Aliantów, a nazwany przez Rosję systemem demokracji ludowej.

Chcąc przedstawić najważniejsze cechy systemu opanowania Polski, należy rzucić światło na dwie części problemu, związane nierozdzielnie ze sobą, a mianowicie: organizację komunizmu w Polsce i organizację władzy państwowej, uchwyconej przez komunistów. Wszystkie dziedziny władzy państwowej, rządzącej obecnie Polską, nawiązują do tytułów prawnych Państwa Polskiego, w treści zaś swej i w praktyce są zaprzeczeniem istoty tego państwa, prowadzą bowiem do zlikwidowania suwerenności polskiej.

Pierwszym organem władzy komunistycznej w Polsce stała się, założona w noc sylwestrową 1943 r. w okupowanej przez Niemców Warszawie, Krajowa Rada Narodowa. Organizacja ta, stworzona przez agentów komunistycznych, działających pod okupacją z Bierutem na czele i komunizujących socjalistów z Osóbką-Morawskim, sprawuje po wkroczeniu bolszewików najwyższą władzę ustawodawczą i kontrolę nad działalnością rządu. Do K. R. N. dopuszczono poza PPR i PPS — marionetkowe Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne, zaś po akcesie Mikołajczyka i Popiela PSL i Stronnictwo Pracy. Prezydentem K. R. N. od chwili jej założenia aż do rozwiązania był Bierut. Prezydium K. R. N., które sprawowało faktyczną władzę wobec tego, że cała K. R. N. zbierała się zaledwie na kilka dni w roku, było wyłącznie zespołem komunistycznym, kontrolowanym przez Politbiuro PPR i całkowicie uzależnionym od władz sowieckich w Moskwie.

19 stycznia 1947 r., wybrany w fałszywych wyborach, "sejm ustawodawczy" rozwiązał K. R. N., zaś na jej miejsce powołał w wyniku uchwalenia t. zw. "małej konstytucji" Radę Państwa. Formalnie Rada Państwa stanowi jeden z trzech organów władzy wykonawczej obok prezydenta i rządu. Ponieważ jednak "mała konstytucja" przewiduje szeroką praktykę dekretowania między sesjami "sejmu", Rada Państwa otrzymuje kompetencje zatwierdzania dekretów rządu. Ponadto do jej kompetencji należy uchwalanie wprowadzenia stanu wyjątkowego lub wojennego, wyrażanie zgody na ogłoszenie ustaw o budżecie, rozpatrywanie sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli i wiele innych uprawnień z dziedziny kontroli sejmu i rządu.

Tenże sam marionetkowy sejm wybrał na "Prezydenta Rzeczpospolitej" towarzysza Bolesława Bieruta. Nawiązując do zewnętrznych akcesoriów przy wystąpieniach legalnych polskich władz, ceremonia kreowania sowieckiego agenta na głowę Państwa Polskiego odbyła się z odpowiednią pompą, jak przejazd przez miasto w otoczeniu szwadronu szwoleżerów i t. p. Aż do roku 1948 Bierut udawał bezpartyjnego, mimo, że przeszłość jego, jako notorycznego agenta sowieckiego była powszechnie znana. Dopiero po usunięciu Gomułki ze stanowiska sekretarza generalnego PPR, objął w sierpniu 1948 r. jego funkcje.

Kim jest Bierut?

Bolesław Bierut, vel Bieńkowski, vel Rutkowski, z zawodu drukarz, jest działaczem Komunistycznej Partii Polski od chwili jej powstania. W latach 1919 do 1923 pracuje z ramienia partii w okręgach warszawskim i zagłębia dąbrowskiego. Jeździ nielegalnie do Rosji sowieckiej na przeszkolenie partyjne. — Kończy w Moskwie specjalne kursy dla zawodowych funkcjonariuszy Kominternu. W r. 1923 zostaje mianowany funkcjonariuszem sekcji polskiej przy Kominternie. Z powodu swej wywrotowej działalności przeciwko Państwu Polskiemu, zostaje aresztowany w Polsce w r. 1927, lecz zwolniony za kaucją przed rozprawą sądową. Po zwolnieniu z więzienia ucieka do Rosji. W r. 1928 został mianowany członkiem i sekretarzem Komisji Kontroli Partyjnej dla KPP, która to komisja była wówczas częścią składową GPU, a członkowie jej zakonspirowanymi urzędnikami tej instytucji. W dalszym ciągu swej kariery w GPU Bierut zostaje wysłany do Wiednia i Pragi jako agent na Europę środkową. Od chwili ucieczki z Polski w 1927 r. przyjmuje obywatelstwo sowieckie. W 1932 r. zjawia się w Polsce ponownie, zostaje aresztowany i zasądzony na siedem lat więzienia za działalność wywrotową, lecz w drodze wymiany szpiegów — jako obywatel sowiecki — odesłany z powrotem do Rosji. W okresie czystek trockistowskich w Rosji otrzymał misję przeprowadzenia czystki w KPP, co doprowadziło do wymordowania wszystkich jej ówczesnych przywódców. Druga wojna światowa zastała Bieruta w Moskwie. W lecie 1943 r. został przerzucony do Polski, z zadaniem objęcia organizacji komunistycznej oraz przeprowadzenia na wielką skalę akcji dywersyjnej w polskim ruchu podziemnym. Przed samym powstaniem ucieka z Warszawy wraz ze swymi kolegami z prezydium K.R.N. i jedzie do Moskwy, gdzie w oparciu o Związek Patriotów Polskich tworzy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, na czele którego za armią sowiecką wkracza do Polski, by zostać jej prezydentem.

Wyżej opisany "prezydent Rzeczypospolitej" mianuje rząd, z pośród większości sejmowej, gdzie na 444 posłów, 424 mandaty dzierży t. zw. blok rządowy (PPR i zblokowane z nim stronnictwa), zaś pozostałe 22 mandaty rozmaici kryptokomuniści.

Dnia 6 lutego 1947 r., po "wyborach do sejmu", został powołany rząd Cyrankiewicza. Rząd ten jest spadkobiercą "Tymczasowego Rządu R. P.", powołanego w grudniu 1944 r. na skutek przekształcenia PKWN na oficjalny rząd polski. Do rządu tymczasowego dopuszczono paru kollaborantów niekomunistów, zaś po porozumieniu z Mikołajczykiem — paru przybyszów z Londynu. Do rządu Cyrankiewicza przedstawiciele PSL już nie weszli. Po niespełna więc dwu latach od objęcia władzy, zainstalowano w Polsce wyłącznie komunistyczny organ wykonawczy jako instrument dalszej sowietyzacji Polski.

Kontrola komunistycznego rządu w Polsce sprawowana jest przez Moskwę na licznych płaszczyznach. I tak obok kontroli kanałem partyjnym przez Politbiuro PZPR i odpowiednich przedstawicieli sowieckiej partii komunistycznej w Warszawie, czynnikiem autorytatywnym, przekazującym rozkazy rządowi komunistycznemu z Moskwy jest sowiecki ambasador Lebiedew. Funkcjonariuszem jego w rządzie jest Jakób Berman, pełniący funkcje dyrektora Prezydium Rady Ministrów. Niezależnie od tego, każdy resort rządowy ma swoją własną drogę bezpośrednio do Moskwy; w szczególności resorty takie, jak Obrony Narodowej, Gospodarcze, Spraw Zagranicznych i Oświaty, kontrolowane są bardzo starannie. Już nawet nie kontrola, lecz planowanie i właściwe kierownictwo wykonywane jest przez N. K. W. D. na terenie ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Radkiewicz jest tutaj wprost wykonawcą czynników moskiewskich, zajmujących się ubezpieczeniem Związku Sowieckiego od zewnątrz. Wszystkie ministerstwa mają sowieckie komórki kontrolne pod różnymi nazwami. Najwięcej takich zespołów znajduje się w ministerstwie Obrony Narodowej, gdzie poprostu urzędują oficerowie sowieccy poprzebierani w polskie mundury.

### Konserwacja arcydzieł polskich

Po raz pierwszy po wojnie w Państwowej Pracowni Konserwatorskiej w Warszawie dokonano zdjęć fragmentów obrazów na specjalnych kliszach *fotograficznych za pomocą promieni* podczerwonych. W tej też Pracowni dobiegają końca prace, mające na celu zabezpieczenie obrazów Matejki. "Batory pod Pskowem" jest już wyprawiony, niedługo naklei się go na drugie płótno i przystąpi do konserwacji. "Rejtan" jest już podklejony. Jak wiadomo, obraz, wskutek nieumiejętnego przechowywania, był bardzo zniszczony. Ponieważ był on kilkakrotnie złożony, powstały na nim liczne pęknięcia i skazy, które teraz trzeba cierpliwie i starannie uzupełniać. Również przystąpi się niedługo do konserwacji "Unii Lubelskiej". Będzie to już ostatni z obrazów Matejki które podane były konserwacji. "Kazanie Skargi" wisi już w Muzeum Narodowym. "Grunwald" — z Zachęcie. Jest on niedostępny dla zwiedzających, gdyż w Zachęcie nadal mieszczą się pracownie konserwatorskie. Zwolnienie Zachęty uzależnione jest od wykończenia sal, przeznaczonych na pracownie na terenie Pałacu Prymasowskiego, który jest remontowany dla Nacz. Dyr. Muzeów i Ochrony Zabytków.

# «Epoque» o emigracji polskiej

Paryski dziennik "L'EPOQUE" drukuje obecnie ankietę znanego dziennikarza, pana Emila Condroyer, na temat emigracji i pracowników cudzoziemskich we Francji. Ankieta nosi tytuł "La France, cette terre d'accueil". Na pierwszym miejscu figurują Polacy. "389.000 Polaków żyje u nas".

P. Condroyer zdaje sobie sprawę, że było we Francji kilka emigracji polskich, poczynając od wieków przeszłych, wspomina Mickiewicza, Szopena i zauważa, że misja katolicka polska w Paryżu, jest najstarszą ze wszystkich misji cudzoziemskich katolickich w nadsekwańskiej stolicy. Głównie jednak zajmuje się emigracją współczesną. Oddaje sprawiedliwość tej emigracji, wojsku polskiemu w chwilach ciężkich ostatniej wojny, i lojalności Polaków; mówi o usługach, jakie oddały przemysłowi i rolnictwu Francji siły robocze polskie. Opisuje osiedla polskie na północy Francji, zwłaszcza dokoła kopalni węgla, gdzie Polacy okazali się szczególnie użyteczni. Mówi też o gwałtownej propagandzie komunistycznego rządu polskiego, starającej się o powrót górników i robotników polskich do kraju, zauważając przy tym ironicznie, że wielu z tych, co się dało złapać wtedy na piękne obietnice i wyjechało z wielką pompą, wracało potem z biedą przekradłszy się przez granicę, aby umknąć z "raju" komunistycznego. Wreszcie w ciepłych słowach mówi o nieugiętej wierze Polaków w lepszą przyszłość, która im przyniesie wyzwolenie

# Dziennikarz francuski o Polsce

Z okazji procesu Andrzeja Robineau i towarzyszy w Szczecinie, kilku niezależnych dziennikarzy francuskich (tzn. nie-komunistów) mogło spędzić kilka dni w Warszawie i Szczecinie. *Po powrocie ukazało się kilka tego rodzaju reportaży* w prasie paryskiej, wśród nich szczególnie obszerne artykuły Andrzeja Fontaine w dzienniku "Le Monde" i znanego sprawozdawcy sądowego dziennika "Le Figaro" Piotra Scize.

Ten ostatni napisał trzy artykuły pod wspólnym tytułem: "10 dni za żelazną kurtyną. Co widziałem w Polsce?" i z wymownymi podtytułami: "**Wobec stalinowskiej tyranii**", "**Samolot na smyczy**" i "**Samochód francuskiego ambasadora wita się uprzejmością i uśmiechem**". Podajemy naszym czytelnikom kilka wyjątków z tego reportażu:

P. Scize podkreślając, że jego wrażenia z kilkudniowego pobytu nie dają pełnego obrazu rzeczywistości twierdzi, że podróżnik powracający ze wschodu Europy odczuwa przede wszystkim gorycz i smutek. "Widok całego narodu ujętego w sidła i pozbawionego nadziei, nie może cieszyć uczciwego człowieka". Ale wszystkie obelgi reżimu komunistycznego w Polsce pod adresem Francji nie mogą zatrzeć wieków przyjaźni francusko-polskiej, wspomnień o królu Stanisławie Leszczyńskim księciu Lotaryngii i jego córce Marii, królowej Francji, ani o Balzacu, Chopinie i Mickiewiczu. Autor reportażu proklamuje swą życzliwość dla Polski i przypomina okrzyk francuskiego polityka Flequeta w 19-tym w. w Paryżu wobec cara Aleksandra II-go w czasie jego oficjalnej wizyty po stłumieniu naszego powstania styczniowego: "Vive la Pologne, monsieur!".

Po opisie, jak na rozkaz z Warszawy wydano mu łatwo wizę polską w konsulacie w Paryżu dla asystowania przy procesie Robineau — p. Scize przy szczegółach lądowania na lotnisku warszawskim natychmiast zwraca uwagę na policjantów z U.B. (Urząd Bezpieczeństwa). "U.B. stworzona na wzór policji rosyjskiej w niczym jej nie ustępuje, jeśli idzie o surowość metod, trochę tylko gorzej funkcjonuje ona od N. K. W. D. Jest to straszliwe i okrutne narzędzie w rękach ustroju zdecydowanego na zmiażdżenie jednostki w służbie drobnej oligarchii upojonej władzą".

Teraz następuje krótki opis Warszawy, jej postępującej odbudowy, a także ubóstwa jej mieszkańców. "**Warszawa to stolica kraju okupowanego przez wroga**". (podobnie jak Paryż przed ośmiu laty). "Raczej przypomina nam o tym pewna ogólna atmosfera, aniżeli same rzeczy. Powszechna bieda mogłaby być tylko skutkiem wojny. Ale ten smutek ludzi, ta troska na twarzach, te spojrzenia ukradkowe i szybkie, te niekończące się ogonki przed sklepami, ten lęk przed każdym człowiekiem, ten niezwykle rozgałęziony aparat policyjny, który z każdego sąsiada czyni możliwego szpiega i donosiciela...". Zwracając uwagę na chwilową beznadziejność w położeniu politycznym Polski, dziennikarz pisze dalej: "Okupant jest panem, kieruje wszystkim, wszystko inspiruje. Władza na kolanach go uwielbia i służy mu potulnie. W miastach pełnych ruin wznosi się pomniki na cześć oswobodziciela Stalina i oswobodziciela Rokossowskiego...".

Dla tych Polaków, którzy odrzucają myśl o nowej powszechnej wojnie, istnieje tylko jedna możliwość wyzwolenia się duchowego: **wiara.**

"Ten stary kraj katolicki znajduje w niej swe ostatnie schronienie. Kościoły o każdej godzinie w ciągu dnia są przepełnione wiernymi. Przechodnie żegnają się lub zdejmują czapki przed wrotami świątyń. Widziałem setki mężczyzn i kobiet klęczących na płytach posadzek kościelnych i schylających głowy przy burzy organów i prawdziwych fal modlitewnych, pogrążonych w ekstazie, ze wzrokiem utkwionym w wizje już nie z tego świata. **Naprzeciw tyranii stalinowskiej Rzym stoi jeszcze niezwyciężony.** Na jak długo?".

### Szczecin i robotnicy

W drugim artykule opisuje p. Scize swój lot samolotem z Warszawy do Szczecina podając, że jazda ta była bardzo przykra i pełna wstrząsów, gdyż **samolotowi nie wolno lecieć na wysokości wyższej niż 100 metrów w obawie przed możliwą ucieczką załogi do Szwecji.**

W Szczecinie p. Scize widzi przede wszystkim zniszczenia i to spowodowane zarówno bombami lotniczymi, jak też walkami w mieście samym i bombardowaniem od strony morza. W tym mieście ruin, gdzie mało co się odbudowuje i skąd wciąż jeszcze wywozi się cegły na odbudowę Warszawy, żyje obok resztek ludności niemieckiej około 250 tysięcy Polaków, wysiedlonych z ziem wschodnich, zagarniętych przez **Sowiety.** Dziennikarz francuski **potępia te wszystkie masowe przesiedlenia ludności** jako przedsięwzięcia nieludzkie i barbarzyńskie.

Ludność Szczecina jest odziana ubogo, ubranie i buciki są bardzo drogie, podobnie jest z żywnością na wolnym rynku, pewna restauracja reklamuje się pisząc, że można w niej dostać cielęcinę. Z owoców świeżych są tylko jabłka. Górnik ciężko pracujący zarabia od 20 do 25 tysięcy złotych miesięcznie (*co jest niewiele*) i czasem dodatkowe premie, jeśli przekroczy normę. Spotkany przez Francuza robotnik polski z Francji, który po wojnie wrócił do kraju, po 15 latach pracy zagranica, powiedział mu: "Wróciłem, bo chciałem zobaczyć ojczyznę i wierzyłem obietnicom. Teraz **jestem jak szczur w pułapce**, bez żadnej swobody ruchów, o zarobku głodowym, podejrzany przez policję, jako zarażony przez "zarazę drobno-burżuazyjną". Nie mogę uciec, mieszkam w piwnicy, mam podarte buciki, a nie mam pieniędzy, aby kupić sobie nowe". Człowiek ten był zdania, że reżim nie może całkowicie zerwać stosunków z Francją, bo tylko stąd może sprowadzać gwałtownie mu potrzebne wymienne części do samochodów. W czasie rozmowy, widząc, że jakiś przechodzień obserwuje ją i podsłuchuje, natychmiast zmienił ton i temat rozmowy, zaczynając chwalić Stalina i wymyślać na "szpiegów Trumana"...

Następnie p. Scize opisuje szczegółowo **technikę procesu Robineau, a** szczególnie **sposób wymuszania zeznań.** Oskarżony jest wydany całkowicie w ręce U. B., nie wolno mu rozmawiać z obrońcą bez świadków, jest odcięty od świata, poddany torturom fizycznym i naciskowi psychicznemu, działaniu środków lekarskich. Dziennikarz kończy swój reportaż opisem prześladowań Francuzów w Polsce, aresztowań, porywań przez policję i niesłychanych ataków prasy komunistycznej na rząd i naród francuski. Pomimo tego ambasadora francuskiego witają stale Polacy uśmiechami i uprzejmie.

**Instytucje nie mogą tak szybko zepsuć duszy narodów**" — takie jest ostatnie zdanie wstrząsającego i ciekawego reportażu francuskiego dziennikarza. Warto jego sądy i opinie przemyśleć.

# Wiadomości z Kraju

### Wojskowa rejestracja pojazdów

Reżim wydał ostatnio nakaz rejestracji wszystkich pojazdów, kursujących na drogach. Spis ma być bardzo *drobiazgowy i trwać będzie przez sześć* miesięcy. Obejmuje on: pojazdy i dorożki konne, rowery, wózki rowerowe, wózki ręczne, motocykle, taksówki osobowe i bagażowe, samochody i wozy wszelkiej kategorii.

Wiele symptomów wskazuje na to, że narzucenie Wojsku Polskiemu marszałka Rokossowskiego na naczelnego wodza miało na celu przygotowanie do ewentualnej przyszłej mobilizacji generalnej. Zanotować to można nawet na takim odcinku jak rejestracja prywatnych pojazdów.

### Podwyższono stypendia dla komunistów

Warszawska "Rada Ministrów" uchwaliła nowy plan stypendiów dla ko*munistycznej młodzieży, studiującej* na uniwersytetach. Dotychczasowe głodowe stypendium 5.000 zł. miesięcznie podwyższono w następujący sposób: studenci pierwszego i drugiego roku otrzymywać będą 7.000 zł. miesięcznie, studenci trzeciego roku studiów — 8 tysięcy zł., zaś studenci czwartego i piątego roku po 9 tysięcy zł. miesięcznie. Są to stypendia zwyczajne. W kategorii dodatkowych stypendiów umieszczono pomoc mieszkaniową do wysokości 3 tys. zł. miesięcznie.

Stypendia powyższe są wypłacane wyłącznie dla młodzieży komunistycznej. Warunki otrzymania jakiegokolwiek stypendium są następujące: pochodzenie klasowe, postęp w nauce i marksistowska postawa ideologiczna. Specjalne komisje, złożone z politruków i przedstawicieli ministerstwa Oświaty, mają za zadanie pilnować by żaden "faszysta, reakcjonista, obszarnik dawny czy też "klerykał" nie otrzymał zasiłku szkolnego.

### Sowieckie «kombinaty» przemysłowe w Polsce

W wielkiej tajemnicy i przy zastosowaniu środków ostrożności Rosja sowiecka buduje w Polsce ośrodki ciężkiego przemysłu. W chwili obecnej jest w budowie kilkanaście takich ośrodków różnych specjalności i różnej skali. Największym ośrodkiem sowieckim w Polsce jest po sowiecku nazwany "kom*binat metalurgiczny* "Nowa Huta". Jest to zespół zakładów przemysłowych mających w całości służyć rożnorodnej wytwórczości metalurgicznej.

Wszystkie maszyny do tego kombinatu przysłano z Rosji. Plany sporządzili sowieccy inżynierowie. Kierownikami kombinatu są również Rosjanie. Oficjalnie nazywa się to ośrodkiem polskim, a w rzeczywistości jest to sowiecka fabryka na terenie Polski. Polska podwójnie płaci za ten kombinat: musi zapłacić za wszystkie maszyny, a oprócz tego cała produkcja tego kombinatu idzie do Rosji. Koszta budowy kombinatu Polska ma zapłacić w ciągu pięciu lat towarami polskimi, głównie żywnością, której zresztą jest coraz większy brak w Polsce.

### Sto kołchozów utworzono w styczniu

Radio warszawskie podało ostatnio, że w ciągu stycznia br. komuniści utworzyli na terenie Polski 109 nowych "kooperatyw rolnych" czyli kolektywnych gospodarstw wiejskich, przyłącza jąc do nich około 2000 gospodarzy i 30 tysięcy hektarów ornej ziemi.

### Centralne biuro dla kołchozowania wsi

W ostatnich dniach z polecenia referatu wiejskiego politbiura partii komunistycznej w Polsce otwarto nową komunistyczną placówkę tzw. Centralne Biuro Budownictwa Wiejskiego.

### Służba sanitarna pod dyrekcją sowiecką

Do Warszawy przybyła przed kilku dniami ekipa sowieckich specjalistów od służby sanitarnej z Moskwy. Wysłannicy przyjechali z poleceniem zreorganizowania polskich instytucji, zajmujących się służbą sanitarną. Instytucje te mają być przerobione na model sowiecki. Reorganizacja obejmie między innymi również i Polski Czerwony Krzyż. Cała służba zdrowia w Polsce będzie poddana kierownictwu partyjno-politycznemu. Delegacja składa się z kilkunastu osób. Nadzorowana jest przez politruków. Spędzi w Polsce kilka tygodni.

### Za panią matką pacierz

Główny Komitet Kultury Fizycznej w Polsce winien wg. przemówienia Cyrankiewicza "dbać o należyte powiązanie polskiego sportu z doświadczeniami teorii i praktyki umasowionego sportu w Związku Radzieckim". Metody pracy w porcie polskim wg. przemówienia przewodniczącego Komitetu Motyki muszą "być oparte o bogate naukowe doświadczenia Związku Radzieckiego" Na pierwszym posiedzeniu Komitetu postanowiono m. in. ustanowić tytuły "zasłużony działacz kultury fizycznej", oraz "zasłużony mistrz sportu".

Na wzór moskiewski powstać mają według planu 6-letniego pod Warszawą "parki kultury i wypoczynku" (praga, Powiśle i Bielany) z "wesołym miasteczkiem", boiskami sportowymi, czytelniami, bufetem itd.

### Listonosz - agitator

Propagandową postacią komunistów w Polsce jest obecnie listonosz wiejski. Reżim przeznaczył wielkie sumy pieniężne na zwiększenie sieci marksistowskich listonoszów na wsi i zaopatrzył ich w rowery i motocykle. Cały ten wysiłek pochodzi stąd, że komuniści postanowili opanować wieś polską przy pomocy marksistowskiej literatury, wpychanej ludziom przy pomocy listonoszów, wędrujących niestrudzenie od drzwi do drzwi każdej chaty.

### Kanał Płowce - Głuszyn

W najbliższym czasie nastąpi otwarcie odwadniającego kanału na linii Płowce - Głuszyn. Kanał przebiega nie opodal pola bitwy płowieckiej. Zadaniem kanału jest odwodnienie obszaru ponad 6 tys. hektarów urodzajnej ziemi, która w tej chwili podmokła jest do tego stopnia, że nie nadaje się nawet na pastwiska.

# Kultura i sztuka

## KANADA, WIEK XX. DZIŚ I JUTRO

Taki jest tytuł książki Francisque Gay, który świeżo powrócił z Kanady, gdzie przepędził ostatnio lat parę, jako ambasador francuski w tym kraju. (Kanada. ed. Bloud et Gay).

P. Francisque Gay jest starym wytrawnym pisarzem i dziennikarzem. Jest i politykiem i "społecznikiem", który interesował się zawsze i żywo interesuje wszelkimi zagadnieniami życia. Wreszcie, jako wydawca, zna i rozumie również rozmaite kwestie ekonomiczne. Podczas okupacji niemieckiej spokojny dom wydawniczy "Bloud et Gay" w zacisznej dzielnicy St. Sulpice, był prawdziwym centrum oporu francuskiego, "resistance", tu się schodzili i ukrywali ludzie, stojący na czele owej "resistance", jak np. p. J. Bidault, obecny prezes rady ministrów. Stary pan z długą patriachalną brodą, drobny, chudy, nie wyglądał wcale na spiskowca i może dzięki temu udawało mu się osłaniać tych, którym udzielał gościny, nie troszcząc się o własne bezpieczeństwo.

Jest rzeczą naturalną, że Francisque Gay podczas swego pobytu w Kanadzie dużo widział i dużo zaobserwował. I że chciał się tym podzielić ze swymi rodakami. Ale i dla nas i dla każdego, kto interesuje się przyszłymi losami świata Kanada jest dziś jednym z najciekawszych krajów. Jej rozwój, postępujący w niezmiernie szybkim tempie, jej bogactwa, jej przemysł, rozbudowujący się coraz szerzej i szybciej, jej rola na wypadek wojny między Stanami Zjednoczonymi a Sowietami, wszystko to stawia Kanadę na pierwszym planie w dzisiejszych zagadnieniach światowych.

P. Francisque Gay podkreśla przede wszystkim suwerenność i niezależność Kanady zarówno od Anglii, jak i od Stanów Zjednoczonych. Kraj ten wolny i samodzielny nie uchyla się wszakże przed żadnym spadającym nań obowiązkiem. Kanada wzięła czynny udział w wojnie światowej, nie cofnęła się ani przed bardzo dużymi podatkami wojennymi, ani następnie przed pomocą dla podźwignięcia z ruin krajów zubożonych przez wojnę. Podczas wojny Kanada była drugim krajem wśród exportatorów, a 4/5 jej eksportu stanowił materiał wojenny. (W końcu 1944 r. wydała już 6 miliardów dolarów). A po wojnie, według świadectwa znanego dziennikarza amerykańskiego, Waltera Lipmanna, Kanada dała, proporcjonalnie do swej ludności, więcej niż Stany Zjednoczone na pomoc ekonomiczną dla innych krajów.

Kanadzie i interwencji p. Mackenzie King zawdzięczał Komitet Narodowy Francuski swoje szybkie uznanie przez Churchill'a i Roosevelt'a, Kanada domagała się energicznie w kwietniu 1945 r. w San Francisco, aby język francuski, był uznany językiem Zjednoczonych Narodów w ich pracach i uzyskała również uznanie delegata Francji w Radzie Bezpieczeństwa.

O ile sądzić można z książki p. Gay, w Kanadzie nie robią sobie złudzeń co do przyszłej wojny z Sowietami. Lecz, uważa autor, Europa wyczerpana i zubożała nie wydaje się dziś Moskwie ani groźnym przeciwnikiem, ani łakomą zdobyczą. Z naturalnych zatem przyczyn impet rosyjski skierować się musi przeciwko Ameryce Północnej i wszyscy tam wiedzą o tym dobrze i gotują się do tej próby. Oczywiście p. Gay nie chce i nie może nam dać w swej książce obrazu tych prac i przygotowań, gdyż wojna nie jest i nie była jego specjalnością, a nie jest również przedmiotem jego książki. Ogranicza się więc do ogólnego rzutu oka na sytuację. Omawia też pokrótce rozwój przemysłu Kanady, pozostający nieraz w ścisłym związku z bogactwami mineralnymi kraju. Między innymi niedawno odkryto pokłady uranium niezwykle bogate, tak, że Kanada przewyższy pod tym względem Kongo belgijskie.

Co do innych bogactw Kanady, zboże i drzewo zajmują tu pierwsze miejsce. Z powodu zubożenia i opustoszenia krajów rolniczych europejskich, znajdujących się za żelazną kurtyną — skąd przy tym Sowiety wywożą wszystko do Rosji — zboże i drzewo kanadyjskie zapanowały dziś na wielu rynkach. Istnieją dwa rodzaje rolnictwa w Kanadzie: pierwszy na olbrzymich równinach urodzajnych Minnesota, Wisconsin, Michigan, są to ogromne przedsięwzięcia rolne na obszarach pokrytych zbożem różnego rodzaju. Nie ma tam ani pastwisk, ani drzew owocowych, ani chowu bydła, czy drobiu. Wszystko to trzeba przywozić z sąsiednich miast. Przeciwnie, na Wschodzie kraju znajdują się fermy 40 i 80 hektarowe, doskonale zagospodarowane, gdzie obok uprawy zboża, jarzyn, są również owoce, hodowla bydła, nierogacizny, drobiu i gospodarstwa mleczne.

Podwójność jest do pewnego stopnia cechą Kanady. Podwójną jest tam i narodowość, podwójnym jest język, a nieraz i szkolnictwo. Jak wiadomo, Kanada była z początku kolonią francuską, potem dopiero dostała się pod panowanie angielskie. Francuzi i zakony religijne francuskie już w XVII wieku zakładały tu szkoły i dzięki katolicyzmowi żywioł francuski przetrwał w Kanadzie i zachował swe cechy bardzo wybitne. Bywały i prawdopodobnie zdarzają się jeszcze i dziś starcia — dziś raczej w kwestiach formalnych — między tymi dwoma żywiołami, lecz na ogół żyły one i żyją wcale nieźle razem. Oba mają równe prawa i równe przywileje we wszystkich dziedzinach.

P. Francisque Gay poświęca specjalnie dużo miejsca w swojej książce szkolnictwu w Kanadzie. Szkoły tamtejsze muszą walczyć z licznymi trudnościami, których nie znamy w Europie, np. z przestrzeniami olbrzymiego, a nieraz słabo zaludnionego kraju. Zdarza się nieraz, że dzieci aby się udać do szkoły początkowej, musiałyby zrobić zbyt wiele drogi, aby dojść do najbliższej szkoły, powrót wieczorem do domu byłby również niemożliwy. Sprawę tę rozstrzygnięto na dwa sposoby: w jednych okolicach istnieją autobusy ogrzewane, odwożące dzieci najpierw do szkoły, a potem do domu; w innych istnieją szkoły z pensjonatami, gdzie dzieci przyjeżdżają w poniedziałek rano, przywożąc zapasy żywności na 5 dni. Odwożą je do domu w piątek wieczorem. Na ogół dzieci kanadyjskie odbywają swe lata szkolne w wolniejszym tempie, niż dzieci europejskie. Może pozostaje to i w zależności od ich klimatu.

Każda prowincja posiada swoje urządzenie szkolne i typy tych urządzeń często różnią się między sobą. Gmachy szkolne są prawie wszystkie nowoczesne, bardzo ładne i doskonale urządzone. Wszędzie prawie istnieją szkoły, kollegia i uniwersytety katolickie, przy czym w jednych panuje język francuski, w innych angielski.

Jakie są braki i niedostatki tych szkół wyższych i niższych? Wszędzie prawie daje się odczuwać brak dostatecznie zaopatrzonych bibliotek, — rząd kanadyjski zajmuje się teraz żywo tą kwestią — niedostateczność wykwalifikowanego personelu nauczycielskiego, zwłaszcza gdy chodzi o humanistykę, a nawet i o nauki ścisłe, oraz bardzo niskie pensje nauczycieli. Skutkiem tej ostatniej okoliczności jest że dużo lepszych sił nauczycielskich emigruje do Stanów Zjednoczonych, gdzie nauczyciele i profesorowie są o wiele lepiej płatni, co im pozwala żyć lepiej i więcej pracować naukowo. Temu również starają się zaradzić obecnie kompetentne władze Kanady.

Dalej p. Francisque Gay podkreśla za duży pęd młodzieży w kierunku wykształcenia czysto technicznego, a za mały w kierunku wykształcenia humanistycznego i niedostateczny w kierunku wykształcenia ogólnego. Zaznacza przy tym, że głos jego nie jest odosobniony, gdyż liczni naukowcy kanadyjscy już zwracali na to uwagę. "Może, dodaje autor w zakończeniu swej książki, pomyśli ktoś, że książce mojej brak równowagi (między jej częściami), gdyż zanadto rozwinąłem w niej kwestię nauki i szkolnictwa. Ale wydaje mi się, że tu się właśnie znajduje tajemnica losów Kanady.

"Jeżeli kraj ten będzie mógł — a jest na drodze do tego — uformować i zachować elitę, która mu jest coraz bardziej potrzebna, aby szedł dalej w swoim cudownym wznoszeniu się na coraz wyższy poziom — wtedy, ale tylko wtedy, Kanada może mieć nadzieję, że spełni się proroctwo, które ośmielił się wypowiedzieć już w 1905 r. Sir Wilfrid Laurier:

"Wiek XIX był wiekiem Stanów Zjednoczonych. Wiek XX będzie wiekiem Kanady".

**Dr. Marya Kasterska.**

## SZKOCJĄ

*Pachnące cierpko siano*
*kłamie mi wonią znajomą,*
*że to gdzieś w Polsce rano*
*trawę skoszono.*

*W pochmurnym morzu giną*
*Maszty okrętów śpiących.*
*Dzień nocy podobny, minął*
*bez słońca!*

*I jest mi ciągle jeszcze*
*i będzie mi zawsze obca*
*wstęgą tartanu przecięta*
*Szkocja.*

**Halina Jabłońska.**

### Gigantyczna kradzież

W Niemczech odkryto jedną z największych afer kradzieży dzieł sztuki w ostatnich czasach. Mianowicie policja w Lubece znalazła zbiór 1444 obrazów, rysunków i sztychów, w tym 32 dzieła Rembrandta, 45 — Duerera, zaś 110 polskiego artysty gdańszczanina, Chodowieckiego. Wszystkie te dzieła należały do muzeów Berlina i innych miast niemieckich i zostały ewakuowane w czasie wojny. Sprawcą jest 25-letni student sztuk pięknych, Horst Stark.

## Odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie

Pierwszy etap prowadzonej od sierpnia ubiegłego roku odbudowy Zamku Warszawskiego obejmuje do tej chwili najmniej efektowne, ale o wielkim znaczeniu dla odbudowy, roboty oczyszczania z gruzu terenu zamkowego. Prace postępują powoli ze względu na to, że pod ruinami ukryte są liczne fragmenty, które posłużą do późniejszej rekonstrukcji Zamku. Z rumowisk wydobyto już ok. 3000 oryginalnych fragmentów architektonicznych, które będą mogły być wmurowane w autentycznej formie w nowe ściany. Szczęśliwym trafem zachowane zostały w dość znacznej ilości rozmaite wsporniki, gzymsy, okucia żelazne, ozdoby sztukaterskie, części fresków, kolumn. Odnaleziono w gruzach tarcze czterech wielkich zegarów z wieży zegarowej. Zachowały się autentyczne odrzwia z sali balowej i sypialni królewskiej, znaczne fragmenty posadzek i freski z sali tronowej, z sali rycerskiej (pędzla Bacciarelli'ego) i z gabinetu konferencyjnego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ocalały również średniowieczne piwnice gotyckie wraz z ich starą polichromią.

W Muzeum Narodowym przechowały się fragmenty wnętrz, które umożliwią zrekonstruowanie kilkunastu sal zamkowych. Zrekonstruowana będzie ściśle według dawnych wzorów sala Rycerska, w której ocalały oryginalne rzeźby Chronosa i Sławy oraz popiersia wodzów i mędrców, sala balowa, gdzie pozostały nieuszkodzone kolumny, sala mirowska, tronowa, gabinet królewski, kaplica i historyczna sala Reytana.

Wiele fragmentów w rodzaju kominków, płyt marmurowych, tafli, odnaleziono w pałacu Prezydium Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu. Podczas okupacji bowiem Niemcy, przebudowując wnętrze tego pałacu, zużytkowali wiele fragmentów, które zabrali ze Zamku. Rewindykowano również część mebli zamkowych, wywiezionych przez Niemców. Obrazy zamkowe, jak Batory pod Pskowem, portrety królewskie i szereg innych, które zostały usunięte z zamku i schowane przed Niemcami, przetrwały również.

Właściwa rekonstrukcja Zamku rozpocznie się wiosną bieżącego roku.

### Naziści zrabowali arcydzieła polskie

Specjalna komisja przy ministerstwie Kultury i Sztuki w Warszawie kończy przygotowanie spisu zrabowanych przez Niemców w Polsce arcydzieł sztuki plastycznej i malarskiej. Niemcy poczęli rabować polskie muzea i prywatne zbiory już z końcem roku 1939, wywożąc wiele tysięcy skrzyń w głąb Rzeszy niemieckiej. — Pierwsza partia wywiezionych w roku 1939 arcydzieł z muzeów warszawskich obejmowała 69 wielkich skrzyń. Potym nieprzerwanie płynęły z całej Polski do Niemiec zrabowane arcydzieła przez pięć lat. Wśród skradzionych arcydzieł znajduje się 180 obrazów malarzy obcych, jak Rubensa, Rembranta, Murilla, Rafaela i Van Dycka.

### Książka o Kołymie po francusku

Figaro Litteraire z 25 lutego br. zapowiada druk w następnych numerach "Książki o Kołymie" **Anatola Krakowieckiego** pt.: "Białe Krematorium".

# Wielki świat Capowic

11.

## JAN LAM

Maciejowa wzięła to z początku za obrazę osobistą i rozpoczęła bardzo obszerną i gruntowną dysertację na ten temat, że bynajmniej nie jest pijana, i że jeżeli są gdzie, za pozwoleniem, świnie, to niech idą piechotą i t. d. Poczem Herszko założył solenny protest, jakoby powyższe słowa jego stosowały się do innych jak tylko owych sześciu czworonożnych towarzyszów podróży, i oświadczył się w bardzo pochlebny sposób co do czerstwego zdrowia i hożego wyglądu tak pani Maciejowej, jakoteż obydwu podświnków i wszystkich czterech prosiąt i co do rozumu, objawianego przez panią Maciejową przy każdej sposobności i na każdym miejscu. Dzięki tej dyplomacji, p. adiunkt uskutecznił swoją podróż do Capowic niezbyt wygodnie ale bardzo tanio i mógł zabawić się przez całą drogę rozmową z p. Herszkiem.

I jak tu nie wierzyć w cudowne zrządzenie losu? Gdyby nie ta podróż na wózku p. Macieja, gdyby nie rozmowa z Herszkiem, przerywana od czasu do czasu kwiczeniem i beczeniem przeważnej większości pasażerów, nie było by może całej niniejszej powieści, a przynajmniej nie byłoby najdramatyczniejszego jej zawikłania. Ksiądz Nabuchowicz powiedział tylko, że p. adiunkt powinien się ożenić, ale nie powiedział z kim — Herszek rozwiązał tę trudność jednym magicznym słowem.

— Nasza panna forszteherówna taka ładna, aj waj, a taka bogata, ćććć! Nu, p. adiunkt powinienby się z nią ożenić!

Łuski spadły z oczu pana adiunkta. Nie słyszał już dalszych rozpraw Herszka, wózek p. Macieja kołysał go, a on kołysał w swojej głowie błogą myśl, że raz przecież udało mu się mieć koncept bez pomocy diurnisty. Był to wprawdzie koncept Herszka, ale p. Sarafanowycz był już jego właścicielem i tego dnia wieczór p. Maciej, oprócz p. Maciejowej, Herszka, cielęcia, półsetka płótna i sześciu sztuk nierogacizny, przywiózł do Capowic konkurenta do ręki panny Emilii.

ROZDZIAŁ VI.

**(W którym oprócz wiarygodnej relacji o napadzie Polaków na Capowice, można znaleźć opis dalszych powodzeń p. Sarafanowycza w kandydaturze do stanu małżeńskiego).**

Nazajutrz rano, po tym tak ważnym choć drobnym wypadku, pani amstdienerowa, zajmująca się, jak wiadomo, niektórymi szczegółami kawalerskiego gospodarstwa pana adiunkta, spostrzegła ku niezmiernemu zdziwieniu, że jej lokator nad wszelki swój zwyczaj, bo w piątek, zajęty jest, a nawet całkiem zaabsorbowany, trudną i bolesną operacją golenia swojej brody. W izdebce, którą p. Sarafanowycz odnajmował od p. Schwalbenschweifowej — to było bowiem nazwisko owej zacnej niewiasty — oprócz łóżka, skrzyni, szaragów i kuferka znajdował się duży drewniany stół, a na tym leżały rozrzucone w artystycznym nieładzie różne akty urzędowe, rekwizyta do pisania, szczotki do czyszczenia butów, kawałek chleba, grzebyk trochę wyszczerbiony, i inne tym podobne przybory kancelaryjne i toaletowe. Wśród tego wszystkiego, p. adiunkt urządził obecnie swoją gotowalnię, a to w ten sposób, że wystawił małą barykadę ze Zbioru ustaw i przepisów politycznych **von Drdacki Ritter v. Ostrow**, z dwóch roczników c. k. **Reichgesetzblattu**, i z **Istorii drewniawo Gałyczsko-russkawo kniażestwa**, którą to ostatnio nabył był za gotowe pieniądze, jako borytel i pokrowytel narodnosty, ale której jako niewtajemniczony w sztukę deszyfrowania zawilszych komplikacji graż dżanki, nigdy nie czytał. Nie przeszkadzało mu to jednakowoż powoływać się na to dzieło p. Zubrzyckiego, jako na źródło wszelkiej wiedzy i mądrości ludzkiej — ile razy indywidua, należące do **Umsturzparthei**, podawały w wątpliwość jakąkolwiek tezę lojalną, n. p. potrzebę zaprowadzenia stanu oblężenia i wart chłopskich w r. 1864, albo potrzebę codziennych rewizji po domach. Wówczas p. adiunkt z miną na wszystkie guziki zapiętą oświadczał, że Polacy jeszcze w czasach przedhistorycznych byli narodem na wskroś politycznie podejrzanym, i że ma w domu książkę, w której to "stoi wydrukowane". O wszystkie te skarby literackie oparty był teraz kawałek zwierciadła bez ramek, tak wielki, że p. adiunkt mógł widzieć w nim swoją brodę i część sterczących nad nią dwóch zębów, a więc tyle, ile potrzeba było do wspomnianej powyżej mozolnej operacji. Trzy czy cztery cięcia w twarzy świadczyły już o gorliwości, z jaką p. Sarafanowycz poświęcał się temu zajęciu i nie słyszał nawet, gdy weszła pani Schwalbenscheifowa. Nakoniec, gdy już broda jego była według przepisu, **bis an den Mundwinkel**, tak gładka, jak mogła być w podobnych okolicznościach, obtarł się i z triumfującym uśmiechem admirował w zwierciadle upiększenie, jakiego świeżo doznało jego oblicze. Potem podparł się pod boki, wyciął prysiudę, wykręcił się na jednym obcasie, i spostrzegłszy panią amstdienerową zawołał:

— A co, nie prawda, co fajns chłopiec?

— Ta-że! odpowiedziała pani amstdienerowa, nadając swojej fizjognomii wyraz tego najuniżeńszego uwielbienia jakie żona woźnego winna tak wysokiemu przełożonemu swego męża. Pani asystentowa winna to p. kasjerowej, pani kanceliścina panu forszteherowi i td. — porządek publiczny i dobro służby wymaga tego. Biada urzędnikowi, którego żona popełniłaby insubordynację wobec jego przełożonego!

Zadziwienie pani Schalbenscheifowej wobec nadetatowej toalety p. adiunkta który golił się zwykle tylko w niedzielę, wzrosło do większych jeszcze rozmiarów, gdy spostrzegła, że oprócz świeżuteńkiego kołnierzyka, wdział jeszcze cywilny ciemnozielony surdut, i zawiązał w ogromny "fontaż" największą i najpiękniejszą krawatkę, nim udał się do biura. P. amstdienarowa spostrzegła zaraz, że coś się święci, i wyszedłszy w pół godziny potem na miasto, gdzie spotkała panią asystentową, zwierzyła się tejże z obaw, iż p. adiunkt jest — zakochany. Wiadomość tego rodzaju była dla Capowic materiałem tak nieocenionym, jak dla **Czasu** podróż p. Sartiges z Rzymu, do Paryża, lub z Paryża do Rzymu. Nie pisano o niej wprawidzie długich i licznych artykułów wstępnych, ale robiono ustnie nader wyczerpujące komentarze, i udzielano sobie nawzajem uwag i doniesień z szybkością, wobec której używany poza Capowicami sposób przesyłania wiadomości telegrafem jest tylko marną stratą czasu. Tak tedy do południa, wiedziano już i roztrząsano to we wszystkich domach capowickich i w niektórych miejscowościach przyległych, że pan adiunkt Sarafanowycz kocha się — stara się o kasjerównę starszą — nie, o młodszą — nie, o kontrolerównę — otóż nie bo o siostrę pani pocztmistrzowej itd. Musiałbym poświęcić temu przedmiotowi osobny rozdział, gdybym chciał powtarzać wszystkie te pogłoski i zaprzeczenia; wspomnę tylko, że jak Sir James Skrzeczkowski w dworach okolicznych, tak i pan Johann von Sarafanowycz w niektóyrch domach capowickich odegrał nieraz rolę owych winogron, co to nikt ich nie chce, bo kwaśne...

Tymczasem kwaśnym naprawdę był tego dnia tylko p. Precliczek, i p. adiunkt wchodząc na schody, prowadzące do biura prezydialnego, omal nie został roztrącony przez jakiegoś biednego żydka, jakiegoś wójta i dwie baby z suplikami pod pachą, którym pan becyrkforszteher właśnie w tej chwili pomagał własnonożnie dostać się czymprędzej z pierwszego piętra na dół, z pominięciem zwykłych przezorności ekwilibrystycznych, praktykowanych przy takiej sposobności.

— **Stellen Sie sich vor**, zawołał p. Precliczek do p adiunkta, kdy ten już był na górze, **stellen Sie sich vor** — i począł mu opowiadać tajemnicę prezydialną, którą powtarzam tu, spuszczając się na dyskrecję czytelnika.

W Małostawicach, komisja serwitutowa załatwiła była spór gromady z dworem o las i pastwisko ku zupełnemu zadowoleniu stron obydwóch, i właściciel lasu, p. Bzikowski, wyszedł był obronną ręką z tej drażliwej sprawy. P. Bzikowski należał do **Umsturzparthei**, i to do tego najniebezpieczniejszego gatunku, który nie tylko knuje spiski, ale pozwala sobie jeszcze czasem drwić z organów bezpieczeństwa publicznego w sposób wcale niedwuznaczny. P. Bzikowski nie przyznawał np. istnienia kwasów w żołądku p. Precliczka, i twierdził, że p. Precliczek nie kwasy, ale Polaków ma w żołądku, co przetłumaczone na niemiecki, było zrozumiałym i złośliwym.

**(Dalszy ciąg nastąpi).**

B.D.I.C

# ŻYCIE SPOŁECZNE EMIGRACJI

## NIEMCY

### Odczyt w Monachium o uchodźcach

#### Dyskusja uchodźców niemieckich z uchodźcami innych narodowości

**Niedawno donosiliśmy o urządzonym przez INCOPORE i Ponadnarodowe Stowarzyszenie Przyjaźni w Monachium wieczoru odczytowego na tema ty uchodźcze. Obie te organizacje akcję odczytową kontynuują w dalszym ciągu i tak w środę dnia 1 marca w sali wykładowej "Amerika-Haus" w Monachium, odbył się odczyt z dyskusją pt. "Uchodźcy niemieccy rozmawiają z uchodźcami innych narodowości". Nie zwykle interesujący referat wygłosił b. profesor uniwersytetu praskiego ks. dr. Paulus Sladek — Niemiec sudecki. Na wstępie swego referatu mówca pro blem uchodźców w Europie nazwał go rącym żelazem oraz zastrzegł się, że przedstawia katolicki punkt widzenia Niemców sudeckich. Za punkt wyjścia przyjął tezę, że tragizm czasów obecnych, jest skutkiem oderwania się po lityki międzynarodowej od zasad moralności chrześcijańskiej. Skutkiem te go prawo gwałtu i przemocy podobnie jak w świecie zwierzęcym — rozstrzyga. Mówca podkreślił, że tzw. podwój na moralność wynikająca z faktu, wy magania od jednostki moralności przy gwałceniu tej moralności przez państwa, jest źródłem tragedii naszego pokolenia. W dalszym ciągu referatu sły szeliśmy już bardziej niemieckie hasła jak np. "problem uchodźców — pro blemem woli pokojowej narodów", da lej "wspólny los (Schicksalgemeinschaft) uchodźców wszystkich narodowości". W tej części referatu często powoływał się na list papieża do Bis kupów niemieckich w 1945 r., mówiąc o wysiedleniach Niemców. Że problem uchodźców w ogóle istnieje, musimy się bić wszyscy w piersi... (coraz częściej się o tym w Niemczech słyszy; wydaje się, że Niemcy operując cyfrą 12 milionów uchodźców niemieckich chcą winę za rozpętanie wojny oraz liczbowo mniejszy problem uchodźców innych narodowości zaciemnić). Za podstawę rozwiązań w przyszłości pro blemu uchodźczego przyjąć należy pra wa naturalne człowieka. Najciekawszy z całego referatu był ustęp w którym mówca zastrzegając się, że głosi swój własny pogląd, oświadczył, że sprawa granic przy rozwiązaniu tego problemu byłaby dla uchodźców drugorzędnej natury (Grenzfrage eine sekundere Frage). Jest przeciwny tezie zbiorowej winy narodu niemieckiego, polskiego, czy czeskiego w związku z problemem uchodźców uznaje winę jednostki, i jedynie odpowiedzialność narodów. Wyrządzone krzywdy muszą być w maksymalnym do osiągnięcia stopniu wyrównane. Wszelka nienawiść i myśli o zemście, są czynnikiem hamu jacym skuteczne rozwiązanie tego pro blemu. Długi swój referat zakończył mówca słowami, że ostateczne rozwiązanie problemu uchodźców dokonać się może jedynie w ramach nowego porządku europejskiego, opartego na zasadach chrześcijańskich. Groźne niebezpieczeństwo ze Wschodu ułatwić winno porozumienie sie narodów. W akcji tej uchodźcy jako ponoszący skutki chaosu, winni być wśród swoich narodów czynnikiem który takie rozwiązanie będzie propagować.**

**Po tym interesującym referacie nastąpiła dyskusja. Pomiędzy mówcami — niemcami, którzy nic nowego nie wnosili, podkreślając jedynie niektóre punkty referatu, znalazł się również mówca, który oświadczył, że nie wierzy w możliwość stworzenia nowego porządku społecznego w oparciu o zasady chrześcijańskie; jedynie anarchizm spowodować może trwały pokój i dobrobyt ludzi na ziemi. Podczas gdy jeden z mówców (Węgier) mówił o tragicznym losie wysiedlonych ze wschodniej Polski 2 milionów Polaków, nastąpił nieprzyjemny incydent. Jeden z Ukraińców przerwał mówcy i oburzonym głosem zawołał, że powinni już wszyscy o tym wiedzieć, że nie ma pojęcia wschodniej Polski, lecz tylko zachodnia Ukraina i Białoruś, że Lwów to miasto ukraińskie. To nie opanowane wystąpienie zamąciło powagę zebrania. Jeden z Niemców na marginesie wystąpienia ukraińca oświadczył, że obojętnie skąd tych Pola ków wywieziono, mamy do czynienia w tym wypadku tak samo z problemem przymusowego wysiedlenia ludności. Pod koniec dyskusji, zabrał głos obecny na sali przedstawiciel naszego pisma. Podkreślił on celowość takich zebrań w których poglądy przedstawicie li różnych narodowości na te tematy można poznać. Wypowiedział się jednak za umożliwieniem przedstawienia swoich poglądów, również przez inne narodowości. Referat ks. Sladka był tak wielostronny i zawierał tyle myśli że trudno jest w dyskusji krótkiej we wszystkich sprawach się wypowiedzieć. Dalej zaapelował,, ażeby tak w refera tach jak i w dyskusjach unikać momentów drażliwych a zwracając się z uśmiechem do wybuchowego Ukraińca powiedział, że na tej sali napewno rozstrzygnięcia w sprawach Lwowa i polskich granic wschodnich nie zapad na. Zapewnił go jednak o tym, że tak jak on Polak ze Lwowa, tak i setki tysięcy innych lwowian, do Lwowa w swoim czasie wrócą. Niespodziewanie dla mówcy sala przyjęła oświadczenie to gromkimi oklaskami.**

**Na marginesie tego zebrania należy podkreślić konieczność uczestniczenia przez przygotowanych do problemu przedstawicieli polskich na tego rodza ju zebraniach. Raz jak już wspomnieliśmy dla poznania punktu widzenia innych w tej żywo nas obchodzącej sprawie, po drugie aby mieć możność przeciwstawienia sie tezom i poglądom nam nieodpowiadającym, na odczytach urządzanych przez Międzynarodową Organizację Uchodźców, której jesteśmy głównym członkiem.**

### IRO odpowiada na apel ZPUW

W odpowiedzi na uchwałę-protest powziętą przez II Walny Zjazd Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego w sprawie Polaków w Niemczech Prezydium ZPUW otrzymało z kwatery głównej IRO list w którym m. inn. czytamy:

"**Zdając sobie doskonale sprawę z tej sytuacji, zwróciliśmy największe wysiłki w kierunku znalezienia rozwiązania problemu tych Polaków, oraz członków innych narodowych grup, którzy bez żadnej winy z ich strony, nie są w możności emigrowania. W ciągu najbliższych tygodni zarówno ja jak i moi współpracownicy nawiążą osobiste kontakty z rządami krajów, co do których możnaby się spodziewać że są skłonne udzielić stałego schronienia dla tych uchodźców, którzy wciąż jeszcze przebywają w Niemczech i mam nadzieję, że w większości wypadków te kontakty osobiste nie będą daremne. Tym bardziej, chociaż moim zamiarem jest przeniesienie tych wszystkich nieszczęśliwych ludzi z wyżej wymienionego kraju, doszedłem niestety do konkluzji, że jednak pewna liczba uchodźców nie będzie mogła emigrować z różnych powodów. Mając to na uwadze podjęliśmy wstępne negocjacje z Wysoką Komisją Aliancką w Niemczech, by uzyskać zapewnienie statutu ochronnego dla nieokreślonej ilości osób pozostających i to zarówno bezpośrednio w okresie po zakończeniu działalności IRO, jak również — o ile to będzie możliwe — na cały czas ich przymusowego pobytu w Niemczech**".

Trzeba przyznać, że IRO robi wszelkie możliwe wysiłki, by rozwiązać jak najkorzystniej sprawę uchodźców przebywających w Niemczech. Należy to zaliczyć jako jeden z największych plusów na rzecz tej uspołecznionej organizacji.

### Walka o szkolnictwo w Niemczech

Działając w ścisłym porozumieniu z Prezydium ZPUW, Centralny Komitet dla spraw Szkolnych i Oświatowych w Niemczech, opracował memoriał, który złożył najwyższym władzom okupacyjnym w trzech strefach. W memoriale tym został przedstawiony polski punkt widzenia na przyszłość szkolnictwa dla dzieci pozostających w Niemczech, którego to memoriału kardynalną przesłanką jest utrzymanie polskiej szkoły z polskim nauczycielem. Jednocześnie tekst tego memoriału został przekazany w odpisie przez Prezydium ZPUW do Kwatery Głównej IRO w Genewie, a drugi jego egzemplarz wraz z odpowiednim pismem Prezydium Z. P. U. W. — do Dyrekcji Generalnej UNESCO.

### Konferencja Kierowników Ośrodków w Ingolstadt

W dniu 18 bm. odbyła się w Ingolstadt — zwołana przez Zjedn. Pol. — konferencja Kierowników Ośrodków Polskich z terenu strefy ameryk. Na konferencji obecni byli kierownicy ośrodków z terenu Bawarii Południowej i Badenii, Wirtembergii (w innych krajach ośrodków IRO już nie ma). Po zagajeniu i powitaniu gości w szczególności Księży, dyr. IRO W. Czarnec kiego, inż. J. Barana oraz Prezesów Zrzeszeń Ośrodków Polskich, omawiano sprawy osiedleńcze, działalność sieci tzw. oficerów łącznikowych do IRO, mającą nastąpić likwidację ośrodków i przenoszenie DP na gospodarkę niemiecką, dalej sprawy szkolnictwa polskiego, oraz przyszłej organizacji Polaków w Niemczech. Zebranie trwało ok. 12 godzin, ożywiona dyskusja wskazywała na celowość urządzenia takiej konferencji. W szczególności wybiły się na plan pierwszy sprawy przenoszenia na gospodarkę niemiecką; niektórzy z mówców podnieśli niebezpieczeństwo, jakie istnieje ze strony Niemców, którzy usiłować będą postawić za gadnienie wysiedleńców na równi z zagadnieniem wysiedleńców niemieckich i w podobny sposób je rozwiązywać. Skutkiem takiej polityki administrowane przez Niemców obozy stałyby się siedliskiem powolnego ale stałego upadku moralnego ludzi niepracujących czekających tylko na niemieckie wsparcie. Również sprawie statutu prawnego wysiedleńców w sensie prawa międzynarodowego, poświęcono wiele uwagi. W całości konferencję, mimo paru uchybień w jej prowadzeniu, należy ocenić pozytywnie.

### Przygotowania do zmian

W drugiej połowie lutego obradowała w Ingolstadt komisja przygotowująca statut dla nowej mającej powstać organizacji Polaków zmuszonych do pozostania w Niemczech — powołana przez Zarząd Zjednoczenie Polskiego strefy ameryk. Niemiec z przedstawicieli Zrzeszeń Ośrodków Polskich. Wniosek poparty przez przedstawicieli trzech Zrzeszeń, ażeby pracę Komisji połączyć z pracami Komisji powołanej przez "Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego" przygotowującej powstanie Związku Uchodźców Polskich na terenie całych Niemiec, został na prośbę sekretarza Zjednoczenia p. Kalinowskiego, odłożony do następnego posiedzenia, które w początku marca odbyć się ma w Ludwigsburgu. Ze swej strony, myśl tą popieramy, jesteśmy zwolennikami scalania wysiłków. Do Komisji ZPUW miałby wejść w charakterze reprezentanta zlikwidowanej Komisji strefy ameryk., p. inż. Jerzy Skiba.

### Nowy obóz polski w Mittenwald

W Mittenwald powstał nowy obóz polski, liczący ok. 1.800 wysiedlonych. Obóz znajduje się w Pionierkaserne. Kierownikiem obozu został znany działacz z terenu Altenstadt'u p. Życki Kazimierz. Ludność obozu polskiego w Mittenwald pochodzi z obozu polskiego Altenstadt i częściowo Bad Reichenhall.

### Konferencja prasowa IRO

W dniu 8 bm. odbyła się w Bad Kissingen konferencja dla prasy poświęcona zagadnieniu wysiedleńców. Dokładne sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

### Ks. prałat Lubowiecki w Monachium

MONACHIUM. — W ub. tygodniu bawił tu wikariusz generalny Kurii Biskupiej dla Polaków w Niemczech ks. prałat Edward Lubowiecki. Celem jego podróży było m. in. wysądowanie opinii Caritasów różnych narodowości w sprawie ew. współpracy i opieki nad grupą wysiedleńców tzw. Heart-Core po likwidacji IRO. Ks. Wikariusz Lubowiecki przyjął na konferencji prezesa Incopore dr. Mor'a, oraz prezesa Zrzeszenia Ośrodków Polskich Bawarii Płd. i Szwabii p. S. Mościńskiego. Tematem konferencji była sprawa przyszłości pozostających w Niemczech dipisów.

### Odszkodowania będą wypłacone w ciągu 2-ch lat

MONACHIUM. — Dyrektor ministerialny dr. Ringelmann oświadczył dziś w parlamencie bawarskim z okazji dyskusji nad budżetem, że w przygotowaniu do odszkodowań, Bawaria stoi na czele wszystkich innych państw niemieckich. Państwo bawarskie rozporządza majątkiem w wys. ponad 20 milionów DM, które zużyte zostaną na pokrycie odszkodowań. Istnieją jednak pewne trudności ze sprzedażą tego majątku. Ostateczny termin składania wniosków odszkodowawczych upływa z dniem 31 marca. Istnieje jednak zamiar przedłużenie tego terminu o 3 miesiące.

Dr. Aurbach oświadczył, że od 1. 12 1949 r. rozstrzygnięto 2.308 wniosków. Niespodziewana ilość wniosków napłynęła z zagranicy i tak z samych Stanów Zjednoczonych napłynęło dotąd 15.000 wniosków. Dr. Auerbach sądzi, że wypłata za pobyt w obozach koncentracyjnych zakończona zostanie w ciągu 1 roku. Ok. 600 milionów DM potrzebne będzie państwu bawarskiemu na pokrycie wszystkich odszkodowań, które prawdopodobnie w okresie 2 lat zostaną do końca wypłacone.

Z olbrzymiej tej sumy jedynie drobny procent przypadnie w udziale naszym rodakom. W głównej mierze z odszkodowań korzystać będą Niemcy, oraz Żydzi.

### Uwaga mieszkający prywatnie w strefie ameryk. Niemiec Kształcenie zawodowe dla DP prywatnie mieszkających w Bawarii

Została ogłoszona rejestracja prywatnie mieszkających DP'ów pragnących uczęszczać na IRO-wskie kursy kształcenia zawodowego. Procedura przyjęcia wygląda następująco:

a) formularze zgłoszeniowe mają być wypełnione i podpisane osobiście przez kandydata ( w dwóch egzemplarzach),

b) na wszystkie pytania należy odpowiedzieć zdecydowanie i rzeczowo,

c) wypełnione zgłoszenia należy przesłać do Szefa Zatrudnienia i Kształcenia zawodowego w HQ-IRO Bad Kissingen,

d) zatwierdzone formularze przesłane zostaną dalej — do odpowiednich władz niemieckich celem ostatecznego zatwierdzenia,

e) władze (niem.) mogą przyjąć względnie odrzucić wniosek petenta

f) przyjęci kandydaci zostaną zawiadomieni, kiedy i gdzie mają się zgłosić, celem przeszkolenia. Bilet kolejowy do i ze szkoły dostarczy IRO,

g) IRO postara się o możliwości noclegowe oraz instrukcje. Przyjęci kandydaci otrzymywać będą zasiłek z niemieckiej opieki społecznej wzgl. zasiłek dla bezrobotnych — w indywidualnych wypadkach,

h) kuchnia prowadzona będzie zbiorowo a posiłki wydawane będą w jadalni szkolnej,

i) zwraca się uwagę, że decyzja przyjęcia zależy od władz niemieckich i procedura ta potrwa pewien czas,

k) miejsce (na kursie) przydzieli się przyszłym petentom z początkiem kursu.

**Wszyscy chętni zgłoszą się natychmiast (osobiście lub listownie) w biurze Zrzeszenia Ośrodków Polskich Bawarii Południowej i Szwabii. Monachium, Blutenburgstrasse 53/0 w godzinach od poniedziałku do piątku 9,30 — 14-ta.**

Mieszkający poza Bawarią połudn. i Szwabią zgłoszą się na adres: Zjednoczenie Polskie Ludwigsburg Friedrich Ebert str. 42.

## ANGLIA

### Fałszywe wiadomości o współpracy z Komisją Skarbu Narodowego

W związku z podawaniem do wiadomości przez londyński "Orzeł Biały", że niektóre organizacje społeczne w Anglii stanęły do współpracy z Komisją Główną Skarbu Narodowego — pragniemy sprostować, na podstawie wiarogodnych źródeł, że organizacje te, nie negując słusznej idei Skarbu Narodowego, skompromitowanej obecnie przez ośrodki sanacyjne, uwarunkowały swoje współdziałanie w akcji zbiórkowej od szybkiego powołania przez prez. Zaleskiego rządu, który by był reprezentacją wszystkich stronnictw politycznych, stojących na gruncie legalizmu. W propagandzie sanacyjnej mamy raz jeszcze dowód stosowania znanych metod, jak to miało miejsce z przystępowaniem swego czasu do niesławnej pamięci Ozonu.

### Rząd p. Tomaszewskiego wyprzedaje...

Trudności finansowe p. Tomaszewskiego skłoniły rząd do wyprzedaży niektórych nieruchomości państwowych.

I tak, z wielką stratą, sprzedano dom przy ul. Eaton Square, a ostatnio dużą farmę rządową w Anglii.

## FRANCJA

### Rada Z.P.U.W. odroczona

**Prezydium KW ZPUW na posiedzeniu w dniu 24 bm. powzięło uchwałę następującej treści:**

**"Mając na uwadze, że:**

**— w terminie zakreślonym przez Prezydium w piśmie okólnym Nr. 3 tzn. do dnia 25 stycznia 1950, żadna z organizacji członkowskich nie nadesłała zgłoszeń delegatów wraz z danymi osobowymi,**

**— do dnia dzisiejszego wpłynęło zaledwie 5 zgłoszeń spośród organizacji członkowskich,**

**— spośród tych zgłoszeń dwa zawierają zastrzeżenie, iż delegaci nie są w stanie przyjechać na koszt organizacji członkowskiej, ani własny,**

**— Prezydium ZPUW nie dysponuje potrzebnymi środkami materialnymi,**

**— Prezydium Z.P.U.W., po zwróceniu się o opinię do wszystkich członków K. W. postanawia odroczyć posiedzenie Rady ZPUW. Nowy termin zebrania zostanie wyznaczony przez Komitet Wykonawczy".**

**Należy się spodziewać, że odroczenie terminu posiedzenia Rady nie będzie dłuższe niż kilka tygodni.**

### Komunikat Komitetu Reorganizacyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego

**Reorganizując Polskie Stronnictwo Ludowe działamy z ramienia Wiceprezesa P.S.L. K. Bagińskiego, oraz członka N.K.W. - P.S.L. S. Korbońskiego.**

**Pragniemy zawiadomić tą drogą wszystkich członków i sympatyków P.S.L., że z dniem 1 lutego 1950 r. przystąpiliśmy do zakładania nowych Kół P.S.L., oraz Komitetów Organizacyjnych w koloniach polskich.**

**Cel nasz jest wspólny: oczyszczenie Ruchu Ludowego z elementów uzurpatorskich; wzięcie udziału w jednoczeniu sił demokracji polskiej i bezwzględnej walce o Polskę niepodległą, opartą o Odrę i Nyssę Łużycką na zachodzie i o granicę traktatu ryskiego z Wilnem i Lwowem na wschodzie.**

**Wszystkie dotychczasowe Koła i Okręgi P. S. L. proszone są o nawiązanie łączności i przystąpienie do współpracy. Za Kom. Reorg. P. S. L.**

**Inż. J. Parafiniak**
**25, rue Jacob, Paris VI.**
**W. M. Pompa**
**87, rue du Chateau, Paris 14-e**

### Wieczór poezji hiszpańskiej w Domu Kombatanta

**Dn. 2 marca br. polska publiczność kulturalna wysłuchała z zainteresowaniem szeregu utworów wybitnego poety hiszpańskiego Federico Garcia Lorca, który zginął młodo w czasie ostatniej wojny domowej — w wolnym przekładzie Jana Winczakiewicza. Niektóre wiersze i dramaty pełne niezwykłej dla psychiki polskiej egzotyki, płynącej z połączenia brutalnej namiętności z wrażliwością na piękno przyrody hiszpańskiej i wielkiej wrażliwości plastycznej uzyskały w przekładzie Winczakiewicza należyty wyraz i pozwoliły słuchaczom na odczucie piękna zawartego w tej "trudnej" poezji.**

**Recytacje poprzedziła zwięzła a pełna głębokich syntez prelekcja Profesora Z. L. Zaleskiego o psychice i literaturze hiszpańskiej.**

### Z ŻYCIA Z. P. U. W. W SZWECJI

Jak już donosiliśmy, p. Fr. Stefaniak, przeniósł się ze Stockholmu na prowincję i w związku z tym ustąpił ze stanowiska sekretarza Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji.

Dzięki swej znajomości stosunków szwedzkich, szczególnej umiejętności postępowania z władzami szwedzkimi i zaufaniu, jakie sobie u nich zdobył, p. Stefaniak oddawał z podziwu godną bezinteresownością i energią nieocenione usługi uchodźcom polskim w Szwecji. Pracą swoją zaskarbił sobie p. Stefaniak prawdziwe uznanie i uczucia wdzięczności tamtejszego uchodźstwa.

## Przeciw separatyzmowi i rozbijaniu

**Ze Stanów Zjednoczonych**

Grono działaczy społecznych z Niemiec, przebywających od pewnego czasu w St. Zjednoczonych przesłało do Zarządu Głównego S.P.K. list następującej treści:

Z różnych stron dochodzą do nas wiadomości, że podejmowane tu i ówdzie próby zakładania na terenie Stanów Zjednoczonych AP. kół Stowarzyszenia Polskich Kombatantów mają swe źródło nie w samorzutnych poczynaniach poszczególnych członków, ale wypływają z inspiracji i decyzji władz organizacyjnych na terenie europejskim.

Mówi się zarazem o poważnej kwocie pieniężnej, jaka miała być na ten cel przeznaczona (podobno ok. 5.000 dol.), oraz wymienia nazwiska osób, które obdarzono odnośnym mandatem i rzekomo wyposażono w środki materialne (m. in. jednego z b. członków Rady SPK strefy bryt. Niemiec).

W naszym głębokim przekonaniu, opartym na doświadczeniach kilkumiesięcznego pobytu, m. inn. niefortunnej próbie założenia Koła SPK w Detroit, oraz na rozlicznych wypowiedziach miejscowych polskich działaczy społecznych, akcja taka jest nie tylko niecelowa i niepotrzebna, ale nawet szkodliwa.

Miejscowe polskie organizacje weterańskie okazały pełną i serdeczną gotowość craz daleko idące ułatwienia w przyjmowaniu nas w swoje szeregi; jest zaś rzeczą ogólnie wiadomą, że cele statutowe Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce pokrywają się całkowicie z naszą ideologią i dążeniami, a posiadane przez te organizacje środki nie tylko ułatwiają rozpoczęcie każdej działalności, ale i postawienie jej na poziomie, który zapewne jeszcze długo byłby nieosiągalny dla związków b. wysiedleńców. W szczególności mamy tu na myśli samopomoc koleżeńską, oraz akcję emigracyjną i opiekuńczą na rzecz kombatantów pozostałych jeszcze w Niemczech, Austrii i innych krajach.

Próby wyodrębniania się i zamykania w organizacjach wyłącznie nowych przybyszów automatycznie oziębiają stosunki z Polonią, ograniczają możność korzystania z jej pomocy, oraz mogą stać się zarzewiem nieporozumień szkodliwych dla Sprawy Polskiej.

W tej sytuacji trwonienie pieniędzy społecznych na popieranie tej, lub podobnych akcji i tworzenie synekur dla agentów, którzy mieliby je tutaj rozwijać, byłoby poważnym przestępstwem i jeśli miałoby miejsce winno być natychmiast wstrzymane, a fundusze obrócone na rzecz kombatantów niezdolnych do emigracji (inwalidów, chorych etc.).

Kierując list ten do Zarządu Gł. SPK w Londynie przesyłamy równocześnie jego odpis do wolnej prasy polskiej, gdyż problem jest natury ogólnej i wymaga publicznego wyjaśnienia.

W Detroit, 15 lutego 1950 r.

**W. Chrypiński, Olgierd Szczeniowski, Edmund Kapsa, Jan Krajewski, Z. Olszewski, St. Pyka, Jan Pogorzelski, B. Przybysz.**

# ATAK NA FRANCJĘ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

"obrońców obrażonej cnoty", usiłują zniesławić w opinii publicznej cały rząd i cały parlament. Chcą w ten sposób komuniści odwrócić uwagę społeczeństwa francuskiego od zasadniczego pytania w aferze Peyre'go: mianowicie w jaki sposób Peyre, osobistość prowadząca działalność dziwnie tajemniczą, a mająca wskutek błędów niektórych czynników wojskowych i politycznych dostęp do sfer zbyt wysokich — zdołał przekazać tajny raport generała Revers'a o położeniu w Indochinach do takich kół, skąd dostał się ten dokument w ręce komunistów indochińskich Ho Szi Minha? **Jaki był w całej tej sprawie udział samej francuskiej partii komunistycznej?** Jeśli odpowiedź na to pytanie padnie szybko, wtedy tupet komunistów, rozzuchwalonych długoletnią bezkarnością — napewno osłabnie. Poza tym ilość komunistów w parlamencie nie odpowiada zupełnie słabnącym wpływom komunistycznym w kraju. Stąd po niezbędnej reformie sposobu głosowania (co do czego większość opinii publicznej we Francji jest całkowicie zgodna) — trzeba będzie zapewne przystąpić do przeprowadzenia nowych wyborów parlamentarnych.

Wolno nam, cudzoziemcom, walczącym o wolność swego kraju i **przedstawicielom tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej** — wyrazić mocną nadzieję, że ponowny atak Sowietów i komunizmu światowego na Francję spełznie na niczym dzięki odporności narodu francuskiego i energicznej akcji jego rządu. — **Francja potrafi obronić w walce z wrogami wolności człowieka i swoją duszę i swoją niezależność.**

B. Z.

## Nowi uchodźcy rosyjscy

W styczniu br. wyjechało przez Włochy do Australii 6922 uchodźców. W związku z tym informują, że cyfra osób, które wyemigrowały do Australii przekroczy niebawem 100.000 DP.

IRO podało do wiadomości że niewiele będzie mogła zrobić dla około 5000 biało-rosyjskich emigrantów, którzy mają być w najbliższym czasie wysiedleni z Jugosławii. W tym wypadku chodzi o uchodźców rosyjskich, którzy po rewolucji bolszewickiej, znaleźli przytułek w Jugosławii. Obecnie na skutek konfliktu Stalin - Tito — są oni traktowani przez te dwa rządy jednakowo jako podejrzani. Zmuszono ich do opuszczenia Jugosławii.

Ze strony IRO gwarantują tym uchodźcom opiekę prawną i polityczną, jeśli znajdą środki finansowe i dostaną się do Niemiec wzgl. Austrii. Natomiast przyjęcie tych ludzi do ośrodków IRO i ich wyżywienie nie leży w granicach możliwości IRO.

# ZBUDZONA AZJA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

stycznej na wyspach sundajskich. Kraj ma klimat tropikalny, dużą ilość czynnych wulkanów, ale bezcennym jego skarbem są **bogactwa naftowe i kauczuk;** inteligentna zaś ludność potrafiła ocenić wartość tych surowców, niezbędnych dla nowoczesnej armii, w ciągu drugiej wojny światowej. Czy wszakże słaby ustrój republikański Indonezji i uczący się dopiero trudnej sztuki rządzenia własnym narodem krajowcy potrafią wytrzymać nacisk zwycięskich wojsk komunistów chińskich i ich agentów idących przed tymi wojskami po całym archipelagu? Przyszłość pokaże.

Ale gorzej jeszcze, niż Indonezja, są zagrożone przez atak światowego komunizmu, wspierany sowiecką organizacją i sowieckimi pieniędzmi, trzy inne kraje w tej części Azji: **Malaje Brytyjskie, Birma i Indochiny.** Nie trzeba zapominać, iż chińscy komuniści Mao-Tse-Tunga stoją już na granicy Indochin, Birmy, Indyj i Tybetu, a miliony Chińczyków, żyjących w całej południowo-wschodniej Azji, na półwyspie indochińskim, na wyspach aż po Australię czekają tylko na hasło ze swego kraju. Zarówno zamożni kupcy chińscy, jak też ubodzy kulisi zamienili w swych domach stosunkowo łatwo podobizny Czang-Kai-Szeka na Mao-Tse-Tunga, bo służenie sprawie ekspansji chińskiej jest dla nich kwestią patriotyzmu, jest wynikiem i przeludnienia w Chinach i swoistej "kolonizacji" handlowej wśród innych narodów i ras. To prawda, że wskutek tego inne ludy kolorowe niezbyt swych miejscowych Chińczyków kochają, ale nie przeszkadza to w ocenie punktu, że "niebezpieczeństwo chińskie" połączone z komunistycznym już w wielu tych krajach istnieje.

Na półwyspie malajskim władze brytyjskie nie mogą od lat dać sobie rady z wyćwiczoną i dowodzoną przez ludzi zależnych od Moskwy drobną garścią "powstańców", mających stałe siedziby w dżungli, a napadających na osiedla i linie komunikacyjne. Równie zawikłane jest położenie w Birmie, państwie niepodległym od kilku lat ale gdzie centralny rząd rządzi zaledwie stolicą Rangunem i okolicą, duże zaś obszary kraju są w rękach partyzantów jużto komunistycznych, jużto szczepów i ludów, nie uznających rządu z powodów narodowych. Wreszcie w całych Indochinach, niegdyś francuskich, dziś napół niepodległych, a wchodzących jako federacja trzech państw ("**Viet-Nam**" **cesarza Bao-Dai i dwie monarchie Laos i Kambodża**) w skład Unii Francuskiej — panuje stan **krwawej, okrutnej, już nie "zimnej" wojny** między wojskami francuskimi, a komunistycznym "rządem" **Ho-Szi-Minha,** który kontroluje pewne obszary kraju. Ho-Szi-Minh jest agitatorem i politykiem, wykształconym w Moskwie. Uznanie oficjalne jego "rządu" przez Rosję i jej satelitów oznacza, że Sowiety stawiają na Mao-Tse-Tunga i na niego, jako na swe dwa główne atuty. Głodne Chiny potrzebują **indochińskiego ryżu;** był on tam zawsze w nadmiarze i tylko wojna domowa zniszczyła chwilowo możliwości eksportowe. Między strajkami i sabotażami komunistów we Francji, aby nie dopuścić do wysyłki broni dla żołnierzy francuskich w Indochinach — a mocnym parciem światowego komunizmu na Azję południowo-wschodnią istnieje wyraźna łączność. Kreml reguluje w ten sposób metodami "wojny zimnej" swoją akcję w prawdziwej wojnie w Azji.

Stany Zjednoczone, znając słabość niektórych reżimów w tej części Azji stawiają raczej na pewniejszy dla nich **Siam** (Thailand) i **Filipiny,** jakkolwiek chcą one oczywiście wzmocnić i cesarza Bao-Dai i rząd birmański w walce z komunizmem. Nie mamy tu miejsca, aby przedstawić Czytelnikowi zawikłaną kwestię indochińską. To jedno wszakże jest pewne, iż jeśli Francji i narodowym czynnikom Viet-Namu uda się utrzymać swe pozycje wobec nacierającego komunizmu, wtedy zbudzenie Azji nie będzie musiało stać się klęską dla kultury europejskiej, chrześcijaństwa i wolności człowieka. Owszem, obudzona Azja może w przyszłości przy mądrej polityce Europejczyków, Amerykanów i, samych nie zaślepionych nienawiścią Azjatów — **powiększyć siły świata walczącego o wolność.**

**Zbigniew Mazur.**

## Pielgrzymka Jubileuszowa

Napływ pielgrzymów do Rzymu utrzymuje się na dotychczasowym poziomie: około 1000 przybywających rejestruje codziennie Centralny Komitet Roku Świętego. Na oko jednak widzi się w Rzymie dość wielu cudzoziemców co pozwala przypuszczać, że ilość przybywających, którzy nie rejestrują się w Komitecie Centralnym, musi być stosunkowo znaczna.

## Nieporozumienie czy początek wynarodowienia

Doszła nas wiadomość o wydanym przez Bawarskie Ministerstwo Sprawiedliwości rozporządzeniu zakazującym czytania przez więźniów skazanych przez Sądy Amerykańskie gazet w swoim ojczystym języku. Od chwili obecnej więźniowie czytać mogą jedynie prasę niemiecką.

Ciekawe i niezrozumiałe jest to, że rozporządzenie Bawarskiego Ministra powołuje się w tym wypadku na zalecenia Wysokich Komisarzy Alianckich.

Jak nas informują, sprawą tą zajmą się niebawem kompetentne czynniki polskie oraz międzynarodowa reprezentacja uchodźców.

**«Placówka» nie robi żadnych «łańcuchów prasowych» i nie zbiera na «fundusz» prasowy.**

**Czy opłaciłeś już zaległą prenumeratę?**

## «Żywy Dziennik»

**W paryskim Domu Kombatanta odbędzie się w środę, 15-go marca br. *interesujący numer "Żywego Dziennika", urządzonego przez Syndykat Dziennikarzy Polskich we Francji.***

## Odznaczenie Prof. Mazeaud

Dnia 6 marca **gen. Stanisław Maczek,** dowódca Polskiej Pierwszej Dywizji Pancernej w r. 1944, udekorował osobiście w Domu Kombatanta krzyżem "Virtuti Militari", przyznanym przez polskie władze wojskowe, **Prof. Henryka Mazeaud,** oficera łącznikowego przy Dyw. Pancernej i wielkiego przyjaciela sprawy polskiej.

# Poszukiwania

## Międzynarodowe Biuro poszukiwań IRO Arolsen/Kassel - poszukuje:

**Bułka Stanisław,** ur. 20. III. 1896 w Nowym Dworze, gm. Góra, wieś Okonin; mieszkał w Warszawie; wywieziony podczas powstania warszawskiego; był w obozach konc. Dachau, Natzweiler i Veichingen;

**Chmurzyński Władysław,** ur. 18. VI. 1927 w Warszawie; wywieziony do obozu konc. Auschwitz, a stamtąd do Buchenwald;

**Janowska Nela-Stefania,** ur. 22. I. 1924 w Warszawie; ostatnia wiadomość z Rabenhausen, Bawaria;

**Kanitzky Georgij,** ur. 1. V. 1923 w Kijowie; ostatni znany adres: Zwartberg-Limburg, Kantyna Steger, Belgia; ostatnia wiadomość z kwietnia 1949 r.;

**Kapcurak Bolesław,** ur. 27. XII. 1892 w Ostrowie Mazowieckim; mieszkał w Warszawie; był w obozie konc. Flossenburg albo w Johanngeorgenstadt;

**Kapka Józef,** ur. 13. III. 1897 w Niemieckich Laskach, Polska; był kapitanem Polskiej Armii; ostatnia wiadomość z Oflagu XVII A Edelbach, Goepfritz, Austria;

**Markiewicz Michał,** ur. 29. IX. 1914 we Lwowie; wywieziony w 1943 r. do obozu konc. Dachau;

**Matus Wacław,** ur. 1. X. 1905 w Browsku, pow. białostocki; mieszkał w Warszawie; był w Oflagu VII A, blok B 5, w Murnau, Bawaria;

**Nowicki Tadeusz,** ur. 27. X. 1900 w Obornikach; ostatnia wiadomość z Oflagu w Murnau, Bawaria.

**Sado Maria-Edwarda,** ur. 13. X. 1924 w Wasilkowie koło Kijowa; mieszkała w Charkowie, USSR, była w 1944 r. w Stuttgart;

**Semczyszyn Józefa-Ewa,** ur. 19. III. 1923 we Lwowie; była prawdopod. w obozach konc. Ravensbrueck i Buchenwald, a w sierpniu 1944 r. w Leipzig; według innej informacji widziana rzekomo w Muenchen;

**Sokołowski Józef,** ur. 19. III. 1911 w Kielcach; był w Oflagu VII A w Murnau, nr. jeniecki: 346;

**Strzelecki Józef,** ur. 1920 w Szwejkowie, pow. Podhajce; ostatnie znane miejsce pobytu: Tagernsee Nr. 175, Obb.;

**Świeszek Marian,** ur. 24. VI. 1923 w Filipowicach, pow. Kraków; był do kwietnia 1945 r. w obozie konc. Mathausen; ostatnia wiadomość z maja 1946 r. z Regensburg;

**Szczepaniak Rozalia,** ur. 15. V. 1931 w Górach Grabiańskich; ostatnia wiadomość z Rodentheim-Laufenberg, Nr. 15, Bawaria;

**Trzos Józef,** ur. 10. II. 1923 w Weleśnicy Dolnej, p-ta Hawrytówka; mieszkał w Stanisławowie; wywieziony w styczniu 1942 r. na roboty do Niemiec; był w Kleinthal Nr. 17, p-ta Ubelbach koło Peggau, Steiermark;

**Wolański Mieczysław,** ur. w 1928 w Broszniowie, pow. Dolina; wywieziony do Górnej Bawarii;

**Wolniak Zygmunt,** ur. 30. VIII. 1924 w m. Staw, Polska; był w obozie konc. Gross Rosen; ostatnio prawdopod. w szpitalu w Dachau;

**Wydra Józef,** ur. w 1918 w Strzałkowie; był w obozach konc. Dachau i Neuengamme; w lipcu 1945 r. widziany w Muenchen; był prawdopod. w obozie DP. Freimann;

**Żukowska Natalia,** z domu **Gurow,** ur. 1901 albo 1905 r.; mieszkała w Grodnie; przebywa rzekomo w jednym z obozów DP. w Niemczech.

## Komuniści «mianowali» biskupa

Uzurpując prerogatywy Kościoła, rząd czechosłowacki "mianował" ks. Decheta administratorem diecezji Bańska Bystrzyca na stanowisko wakujące po śmierci biskupa Skrabika. W związku z tym św. Kongregacja Soboru nałożyła ekskomunikę na ks. Decheta. "Il Quotidiano" podkreśla, że kara ta jest najcięższa ze wszystkich, jakie mogą dotknąć duchownego katolickiego, oraz wyraża ubolewanie, iż ks. Dechet nie wahał się przyjąć tej nominacji, mimo że wiedział z góry na co się naraża. Komentując to posunięcie reżimu czechosłowackiego, "Osservatore Romano" pisze: "Ponownie rząd czechosłowacki wolał posłużyć się przemocą niż rozsądkiem. Jest to wypadek nadużycia władzy bez precedensu w historii współczesnej, ponieważ nawet naziści hitlerowscy nie posunęli się aż tak daleko w swej ingerencji w sprawy Kościoła".

## PONURE ISKIERKI

### Złote myśli Cyrankiewicza

Z exposé "premiera" Cyrankiewicza wyjmujemy celniejsze ustępy, które dobrze charakteryzują całość przemówienia:

"...Uspołeczniony handel obejmuje dziś w hurcie ponad 98 proc. masy towarowej, a w detalu ponad 60 proc... Rząd nadal starać się będzie zwalczać braki i niedomagania młodego społecznego aparatu handlowego, w którym tkwią jeszcze wielkie możliwości w zakresie usprawnienia i potanienia kosztów obrotu... Coraz bardziej rośnie udział ZSRR oraz krajów demokracji ludowej w naszym handlu zagranicznym. Wielkie perspektywy otwierają obroty z Niemiecką Republiką Demokratyczną i Chińską Republiką Ludową. Najważniejsze miejsce w obrotach zajmuje Związek Radziecki... Obserwowaliśmy zachodzący szybko, lecz nie we wszystkich przypadkach sięgający dostatecznie głęboko proces przejmowania przez naszych pracowników naukowych założeń materializmu dialektycznego i stosowania jego zasad i metod w pracach naukowych... Odcinek kultury jest o tyle istotny, że tu w sferze twórczości artystycznej najuporczywiej trwają i ciążą przeżytki minionej epoki... Bez pełnego zrealizowania rewolucji kulturalnej nie może być mowy o urzeczywistnieniu w pełni rewolucji socjalistycznej, która odbywa się w Polsce... Na gruncie reformy procedury karnej są czynione poważne i skuteczne wysiłki dla wykuwania nowego stylu pracy prokuratury, która w warunkach Polski Ludowej przestaje być zrutynowanym urzędem, a staje się operatywnym organem, który walczy nie tylko o ukaranie sprawców przestępstw... Rząd będzie z całą skrupulatnością strzegł wolności religii, praktyk religijnych i działalności charytatywnej, lecz nie dopuści, aby pod tą przykrywką odbywała się krecia robota mobilizowania i popierania elementów nieprzejednanie wrogich wobec Państwa Ludowego, jak również rozdrapywanie mienia społecznego dla korzyści osobistych... Szkoląc się nieustannie i wykorzystując doświadczenia bratniej Armii Radzieckiej i własne, wojsko przyswaja sobie stalinowską nauke wojenną..."

**Imponujące zaiste osiągnięcia**


**«Myśl Polska»**

**miesięcznik,**

**ukazujący się w Londynie,**

**przeszedł z dniem 1 listopada na**

**dwutygodnik.**

Ukazuje się 1 i 15 każdego miesiąca. — Do nabycia w Administracji "Placówki".


# Z ZAŁOBNEJ KARTY

**O śp. Ks. infułacie Stefanie Mazanku,** kanclerzu kurii Arcybiskupiej w Krakowie, zmarłym niedawno na raka żołądka zamieścił wzruszające wspomnienie w krakowskim "Tygodniku Powszechnym" ks. red. Jan Piwowarczyk. Przypomina on, że śp. ks. Mazanek przez 32 lata był najbliższym współpracownikiem Ks. Kard. Sapiehy, niezmordowanym organizatorem życia kościelnego w diecezji krakowskiej (m.in. twórcą samego "Tygodnika Powszechnego"), a równocześnie kapłanem pełnym głębokiej wiary, pobożności i czynnej miłości bliźniego, czego dał dowody w pracy i w ciągu ciężkiej choroby. W pogrzebie Zmarłego wzięło udział obok Ks. Kard. Sapiehy siedmiu Księży Biskupów.

**Jan Bułhak, słynny artysta-fotograf** miłośnik Wilna i tylu innych miast polskich zmarł w Polsce przeżywszy 76 lat. Już po wojnie, w czasie której stracił swe wspaniałe zbiory fotograficzne, śp. Bułhak wykonał szereg zdjęć z Ziem Odzyskanych.

**Tadeusz Wałek-Czarnecki,** profesor historii starożytnej na Uniwersytecie Warszawskim przed wojną, zmarł w Brigton (Anglia) przeżywczy 60 lat. Był on znanym specjalistą dziejów Egiptu i Grecji; wydał szereg cennych prac naukowych m. in. "Naród, narodowość, ojczyzna w starożytności" "Próba charakterystyki demokracji greckiej", "Przyczyny upadku świata starożytnego" itd.

**R. i. P.**

**Ś. † p.**

**LIPIANIN Aleksander**
**ur. dn. 6. IX. 1904 r.**
**w Biłgoraju**

**członek Str. Narodowego b. żołnierz A.K. ps. "Lesław", uczestnik powstania warszawskiego, b. Prezes Koła S.P.K. nr. 526 w Hannoverze, b. Prezes "Caritas" w Brunszwiku, czynny członek wielu organizacji społecznych, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony Św. Sakramentami *w dniu 25 lutego 1950 w Brunszwiku.***

**Zmarły był gorącym patriotą i gorliwym członkiem S.N.**

**Ze smutkiem zawiadamia Str. Narodowe na terenie Niemiec.**

## PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI" ZAGRANICĄ

**NIEMCY:** IN-PRESS (23) Quackenbrueck, Langestr. 37, Germany (Brit. Zone). Nr. konta pocztowego 20 946 Hannover.

**Wielka Brytania:** Administracja "Myśli Polskiej", 8, Alma Terrace, London W. 8 (Przesyłka pieniędzy Postal Orderem—kreślonym).

**BELGIA:** J. Barański, 261, Chaussée de Wawre, Louvain-Heverlée. Nr. konta pocztowego 565503.

**SZWAJCARIA:** Dr. M. Sangowicz, Case Postale 155, Fribourg. Konto pocztowe nr. II a 3709.

**SZWECJA:** B. Kurowski, Lund, Anggatan 6 c.

## PRENUMERATA

| | kwartalna | półroczna |
|---|---|---|
| we Francji | 180 fr. fr. | 320 fr. fr. |
| w Belgii | 36 fr. b. | 72 fr. b. |
| w Szwajcarii | 3,6 fr. szw. | 7,2 fr. szw. |
| w Szwecji | 5 koron | 10 kor. szw. |
| w W. Brytanii | 6 sh. | 12 sh. |
| w Norwegii | 5 koron | 10 kor. norw. |
| w Niemczech (mies. 2 DM) | 5 DM | 10 DM |
| w U.S.A. (pocztą zwykłą) | 1 dol. | 2 dol. |
| w U.S.A. (pocztą lotniczą) | 3 dol. | 6 dol. |

**W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.) prenumeratę wpłacać można bezpośrednio na nasze konto we Francji: LA PRESSE POLONAISE — C.C.P. Paris 6640-32.**

**OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz.**

Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przekazywać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.


OSTATNIA NOWOŚĆ!!! OSTATNIA NOWOŚĆ!!!

**RAJ PROLETARIACKI**

**FRANCISZEK GONCZYŃSKI**

— "Pisałem tę książkę z myślą o robotniku rosyjskim. Widziałem go, rozmawiałem z nim, sam byłem przez pewien czas robotnikiem w Sowietach.

Widziałem dolę robotnika w "raju proletariackim", w kraju, który jest własnością ludzi pracy... i gdzie tak swobodnie żyje człowiek".

**Cena frs. ..... 380,—**

Książki wysyła na zamówienie **«LIBELLA»** Składnica Książki Polskiej

**12, rue St. Louis en L'Ile — PARIS IVe.** Metro: Sully-Morland.

*Katalogi bezpłatne na każde żądanie.*



Dział: "Tu mówi Szwajcaria" redaguje Komitet pod przewodnictwem M. SANGOWICZA.

Sprawy niemieckie oraz Wiadomości z życia Polaków w Niemczech redaguje: S. MOŚCIŃSKI.

Kronikę belgijską redaguje JAN BARAŃSKI.

*Directeur de la publication* F. CHMIELEWSKI

*Redaguje: KOMITET.*

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant PARIS (20e)